

POŁONIKA XVI W. W ZBIORACH BIBLIOTEKI GŁÓWNEJ UMCS

„Nauki wyzwolone¹ (...) pomnażać y zdobić, by też
żadnego pożytku nie było, rzecz iednak przez się iest
zacna, poważna, chwały y czci wielkiey godna”.
Marcin z Urzędowa *Herbarz polski, to iest o przyro-*
dzeniu ziół (...) księgi dwote Kr. 1595, karta x₁.

WSTĘP

Przystępując do omówienia szesnastowiecznych druków polskich znajdujących się w Bibliotece Głównej UMCS mam nadzieję, że odzwierciedlają one w pewnej mierze wspaniały rozwój nauk w owej epoce naszych dziejów. Dzieła te są małą częścią (111) ogólnej liczby (16 360) publikacji XV—XVIII w., jakie znalazły się w naszych zbiorach. Stare druki gromadzono stopniowo od r. 1946, pierwotnie dzięki przydzieleniu przez Ministerstwo Oświaty książek poniemieckich, wśród których znajdują się druki pochodzące z dawnej Preussische Staatsbibliothek w Berlinie i z księgozbioru osiemnastowiecznego bibliofila, Gottfrieda Erdmanna Petriego z Żar. Zbiory uzupełniano następnie zakupami, wśród których największy (ponad 100 dzieł o tematyce humanistycznej) i najcenniejszy był od spadkobierców bibliofila lubelskiego, ks. dra Ludwika Zalewskiego. Proweniencję starych druków XV—XVIII w. uzupełnia zbiór uzyskany z dubletów Miejskiej Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, jak też wymiana z Biblioteką Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie, z Wojewódzką i Miejską Biblioteką Publiczną im. Stanisława Staszica w Szczecinie oraz dary osób prywatnych.

Przez wiele lat zajmowałam się opracowywaniem tych druków tworząc katalogi alfabetyczne z podziałem na dzieła polskie i obce, a w ramach tego podziału — na poszczególne wieki. Polonika mają również katalogi rzeczowe uzupełnione indeksem nakładców, drukarzy i księga-

¹ Por. definicję: Władysław Kopaliński *Słownik mitów i tradycji kultury* Warszawa 1985 s. 737.

² W swoim czasie podawałam już informacje o tych starodrukach, ale były to opracowania nader lakoniczne. Myślę o artykule *Samodzielna Sekcja Starodruków i jej księgozbiór* (Biul. Bibl. Gł. UMCS 1970 R. 18 nr 1 s. I—V). Nie mogą również pretendować do kompletności opisu dwa katalogi przeze mnie opracowane: pierwszy znajduje się w opracowanej przez Jana Gurbę i Zofię Jasińską publikacji *Katalog wystawy: Mikołaj Kopernik 1473—1973* (...) Lublin 1973 s. 12—23; drugi opracowany w całości przeze mnie pt. *Drukarstwo polskie XV—XVIII (w.). Katalog wystawy* Lublin 1974 s. 1—16, w którym m. in. opisane są również publikacje XV—XVIII w. znajdujące się w Bibliotece Głównej UMCS. Inny charakter miał artykuł zamieszczony w numerze 8 (520) *Kamieny* (z dn. 22 IV 1973 r. s. 4) pt. *Kopernikana w zbiorach Biblioteki UMCS*, w którym starałam się przedstawić rozwój idei kopernikańskiej na podstawie bogatego zbioru druków astronomicznych XV—XVIII w. znajdujących się w Bibliotece Głównej UMCS.

rzy. Istnieje także osobny katalog książek kucharskich oraz niepełny katalog rzeczowy dzieł pochodzących z księgozbioru G. E. Petriego. Nadszedł czas rozpoczęcia publikowania wyników tej pracy². Ogólnie przyjęto, że należy zacząć od poloników XVI w. Można było to uczynić w powszechnie przyjętej formie katalogu. Obralam jednak drogę, która mi bardziej odpowiadała. Nie wyklucza ona opracowania katalogu poloników XVI wieku, ja jednak postawiłam sobie inne zadanie. Staralam się mianowicie przedstawić sylwetki autorów, ich dzieła i losy egzemplarzy, które trafiły do Biblioteki UMCS. Nie opisywałam wszystkich druków, lecz zatrzymywałam się przy autorach i publikacjach, które z różnych względów szczególnie mnie zainteresowały. Moim głównym zamiarem było przedstawienie żywego ruchu kulturalnego w Rzeczypospolitej tego okresu, a także pokazanie uznania cudzoziemców (głównie z obszaru niemieckojęzycznego) dla jej osiągnięć.

Polonika szenastowieczne stanowią — mimo przewagi tematyki matematyczno-przyrodniczej, zgodnej z pierwotnym profilem naszej Uczelni — interesującą mozaikę autorów i problemów, od astronomii po poezję. Zresztą, jak przystało na owe czasy, wiele dzieł zajmujących się naukami ścisłymi było uzupełnianych poematami na cześć ich autorów. Same dzieła również mogą być często wzorem pięknej renesansowej, łacińskiej prozy. Myślę w tym miejscu o książce „*Gemma amethystus*” Antoniego Schneebergera. Jakąż obrazową łaciną napisany jest ten traktat medyczny!

Przedstawiam publikacje z ośrodków wydawniczych: Krakowa, Gdańska, Szczecina, Królewca, Wilna, Zamościa, Wrocławia i Nysy, następnie utwory pisarzy polskich wydane za granicą i wreszcie publikacje w jakiejś mierze związane z Polską, a wydane za granicą przez obcych autorów. W pracy mej rozszerzyłam ogólnie przyjęte kryteria Estreicherowskie przydziału druków do poloników, opisując publikacje pisarzy urodzonych na Śląsku i działających za granicą (głównie w Niemczech)³. Chodziło mi o ukazanie, jak bogata była ziemia śląska w talenty naukowe a szczególnie dydaktyczne. Z ziemi tej wyszli Ślązacy pochodzenia słowiańskiego lub niemieckiego, aby wzbogacić kulturę europejską.

Głównym źródłem mej pracy były stare druki, a poza tym opracowania, do których zdołałam dotrzeć.

KRAKÓW

Kraków — stolica olbrzymiego państwa, miasto bogate dzięki rozwojowi rzemiosła (szczególnie artystycznego) i handlu, było jednym z najbardziej znaczących ośrodków życia naukowego i kulturalnego w środkowej Europie. Jego wpływ promieniował na ziemię zjednoczonego z Polską Wielkiego Księstwa Litewskiego i docierał do państwa rosyjskiego.

³ Podjęłam tę decyzję opierając się na opracowanych przeze mnie katalogach. Zgodna jest ona z pracą Alodii Kaweckiej-Gryczowej i Krystyny Korotajowej *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku t. 4: Pomorze dodatek I: Pomorze Zachodnie (Tylne)*: gdy opracowuje się wydawnictwa Pomorza Zachodniego, rzeczą jak najbardziej słuszną jest uczynić to samo z drukami Śląska. Zainteresowanych czytelników odsyłam również do opinii Marty Burbianki, jaką wyraziła na temat silesiaków w swym artykule pt. *Problematyka bibliografii śląskiej (druki XV—XVIII w.)* zamieszczonym w t. 3 *Roczników Bibliotecznych* z 1959 r. (s. 68 i 81).

Znana jest rola Akademii Krakowskiej, w której wysoki poziom nauczania (do połowy XVI wieku) przyciągał adeptów wiedzy z państw ościennych. Dla nas szczególnie cenna była obecność na uniwersytecie dużej liczby Ślązaków. W miarę jednak jak Luter zaczął głosić swe tezy i wraz z Melanchtonem w Wittenberdze utwierdzać podstawy protestantyzmu, miasto zaczęło przyciągać studentów w równej mierze, jak uniwersytety we Włoszech i innych państwach zachodnich.

Obok uniwersytetu wielką rolę kulturalną odgrywał dwór królewski, zwłaszcza za panowania ostatnich Jagiellonów. Wśród sekretarzy królewskich były np. tak wybitne później jednostki, jak Kochanowski, Górnicki, Kromer, Hozjusz i inni.

Tworzyły się humanistyczne koła intelektualistów wokół znanych osobistości: Jana Łaskiego młodszego, Jerzego Joachima Retyka, Andrzeja Dudycza i innych. Wśród mecenasów widzimy zarówno królów, jak i dostojników duchownych i świeckich¹.

Mówiąc o życiu kulturalnym Krakowa nie można zapomnieć o mecenasach wywodzących się z liczego bogatego mieszczaństwa. Przykładem jest rodzina Bonerów, pochodzenia niemieckiego lecz szybko się polonizująca i przechodząca w szeregi szlachty². To o nich powiedział Rej w swym *Zwierzyńcu*: „Acz nowo powstałi, lecz cnotami swymi / Porównali zaprawdę y z domy starymi”. Znana jest korespondencja Seweryna Bonera i jego syna Jana z Erazmem z Rotterdamu³, a także rola, jaką odegrał Jan Boner w powstaniu wielkiego dzieła matematycznego Jerzego Joachima Retyka. Przypomnę, że Retyk (1514—1574), jedyny uczeń Kopernika i wydawca jego dzieł, w 1554 r. przybył do Krakowa, w którym przebywał do r. 1572. Dzięki Janowi Bonerowi, który umożliwił mu wzniesienie obelisku służącego do pomiarów wysokości Słońca, powstało w Krakowie dzieło Retyka *Opus palatinum de triangulis (...)*, wydane przez jego ucznia V. Otto w r. 1596 w Neustadt⁴.

Znana jest także rola kulturalna drukarstwa krakowskiego. Na tle bogatej szesnastowiecznej krakowskiej produkcji książkowej⁵ nasz zbiór 23 dzieł (w tym jeden klocek: St. 319 i St. 320 oraz jedno dzieło w dwóch wydaniach: St. 339—St. 340), 24 woluminów (w tym 2 dublety: St. 318 i St. 817) jest bardzo skromny. Reprezentują go wydawnictwa następujących oficyn: Jana Hallera (5 dzieł), Łazarza Andrysowica (3 dzieła), „Drukarni Łazarzowej” Jana Januszowskiego (8 dzieł), Marka Szarfenberga jako nakładcy i Macieja Szarfenberga jako drukarza (2 dzieła i 1 dublet), Jakuba Siebeneichera (1 dzieło i 1 dublet), Floriana Unglera i Wolfganga Lerna (2 dzieła), Macieja Wirzbięty (1 dzieło) oraz Jakuba Przyłuskiego (1 dzieło).

Na szczególną uwagę zasługuje — zarówno ze względu na autora, jak

¹ *Drukarze dawnej Polski od XV do XVIII wieku* T. 1: Małopolska. Cz. 1: Wiek XV—XVI. Wrocław 1983 s. 106.

² Kazimierz Morawski *Czasy zyguntowskie na tle prądów Odrodzenia*. Wyd. powojenne. Warszawa 1965 passim.

³ *Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami*. Przeł. i oprac. Maria Cytowska. Warszawa 1965 passim.

⁴ *Historia nauki polskiej*. T. 6. Wrocław 1974 s. 55—56.

⁵ *Drukarze (...)* op. cit. s. 112; autorzy podając liczbę ok. 3450 tytułów, podnieśli ją następnie do 5100 wydań przy uwzględnieniu edycji zaginionych. Tu również przytaczają liczbę pozostałych dzieł drukarni polskich, które wyprodukowały w w. XVI ok. 750 druków.

i drukarza — dzieło Antoniego Schneebergera (1530—1581) pt. *Gemma amethystus, sive carbunculus Aethyops* wytłoczone w oficynie Macieja Wirzbięty w r. 1565. W tym czasie Schneeberger zaprzestał wydawania swych dzieł u Łazarza Andrysowica i przeniósł się m. in. do drukarni M. Wirzbięty — słynnego typografa kalwińskiego⁶. Dziełko to (St. 47) — małe objętością i formatem, ozdobione jedynie pięknym herbem drzeworytowym autora — jest jednym z pierwszych poświęconych zwalczaniu alkoholizmu w Polsce. Podstawowa rada autora widoczna jest już na karcie tytułowej i brzmi następująco: „Omne nimium naturae inimicum” (tj. „Wszelki nadmiar wrogiem natury”). Książeczka jest napisana w formie rozmowy autora z teściem — Janem Antonim z Koszyc⁷ w czasie ich spaceru po lesie. Przedstawia wyszukaną, renesansową łaciną, często odwołującą się do autorów starożytnych, rodza je trunków spożywanych i nadużywanych przez naszych szesnastowiecznych rodaków. Zaznacza (karta B₆ verso i B₇ recto): „Sed fermenti loco mulsae hodie Poloni, Prussi, Lituani, Russi, Massovitae, Samagitae, qui medonis plurimum bibu(n)t, quod melle plurimo abundant, lupi salictarii flores cu(m) cervisiae foecibus, (...) vini musti recrementis carere, miscent”. Oprócz miodu i wina zmieszanego z piwem Polacy pili dużo piwa, które autor uważa za mniej szkodliwe od wina (karta B₂). Píše on, że rzadziej niż inne narody trapią ich artretyzm, podagra, bóle reumatyczne, konwulsje i epilepsje. Dalej radzi jak uniknąć upicia się w czasie uczty: otóż należy wypić na czczo sok z piołunu. Pomaga również ruta, mirt i inne zioła. Dobre są także gorzkie migdały. Jest tam również rada, aby przed ucztą zjeść ugotowane płucko ptaka.

Autor książeczki — to znakomity przyrodnik i lekarz rodem z Zurychu, uczeń a potem współpracownik słynnego lekarza i przyrodnika — Konrada Gesnera, prekursor prac naukowych z dziedziny botaniki. Studiował na wielu uniwersytetach Europy: w Bazylei, Paryżu, Krakowie, Montpellier, Padwie i Królewcu, a swą drugą ojczyznę znalazł w naszej Rzeczypospolitej, w której założył rodzinę, a potem zmarł. Jak pisze H. Barycz, A. Schneeberger), „(...) skupił w sobie najlepsze tradycje przyjaźni i współpracy szwajcarsko-polskiej”⁸. Wiadomo, że Szwajcaria była w owym czasie jednym z wielkich centrów reformacji i nauki. Po wejściu w środowisko ówczesnej krakowskiej elity kulturalnej, „ocierając się” o dwór królewski (teść pierwszej żony, Jan Antoni z Koszyc, był jednym z lekarzy królów Zygmunta I i Zygmunta Augusta), pośredniczył Schneeberger niejednokrotnie w stosunkach z naukowym ośrodkiem szwajcarskim. Chlubnie też o nim świadczy fakt, że był zwolennikiem idei heliocentrycznej, nie bez wpływu przyjaciela, Jerzego Joachima Retyka. Opisaną pracę dedykował autor synowi wielkiego hetmana, Jana Tarnowskiego, młodo zmarłemu Janowi Krzysztofowi, kasztelanowi wojnickiemu, kolekcjonerowi i mecenasowi takich uczonych, jak Stanisław Grzepski czy Walenty Rosarius⁹.

Przykład A. Schneebergera, który „zadomowił się” w naszej ojczyźnie

⁶ Op. cit. s. 127; Henryk Barycz *Z epoki renesansu, reformacji i baroku. Prądy — idee — ludzie — książki*. Warszawa 1971 s. 437.

⁷ Jöcher IV 310.

⁸ H. Barycz, op. cit. s. 65.

⁹ Ibidem s. 430, 565.

nie, pochodzi z lat pełnego rozkwitu renesansu. Mamy jednak w naszym zbiorze starych druków wcześniejsze publikacje, których autorzy przybyli do Krakowa w XV i na przełomie XV i XVI w., zwabieni wysokim poziomem jego uczelni i świetnością jagiellońskiej Rzeczypospolitej. Byli to Ślązacy: Jan z Głogowa (1445—1507) i Michał z Wrocławia (ok. 1460—1534)¹⁰ oraz Jan z Łańcuta (zm. 1516)¹¹ i Wielkopoleśnik Mikołaj z Tuliszkowa (względnie Toliszskowa)¹². Wychowankowie, a następnie profesorowie Akademii Krakowskiej, byli typowymi przedstawicielami nauki schyłku średniowiecza i autorami popularnych podręczników z dziedziny matematyki i astronomii, a także utworów astrologicznych; drukował je Haller bądź Ungler z Lernem. W znacznej liczbie są to pierwodruki.

Dzieło traktujące o porządku odprawiania mszy świętej napisał w języku włoskim Jan Burchard (zm. 1505 lub 1506), rodem ze Strasburga, blisko związany z dworem papieża Aleksandra VI (z rodu Borgiów)¹³. Przełożył je na łacinę Stanisław Zaborowski (zm. ok. 1530), znany z podjęcia drugiej próby reformy ortografii polskiej¹⁴, a wydrukował Maciej Szarfenberg kosztem Marka Szarfenberga w r. 1529. Drugi druk tych wydawców, również z r. 1529 (ostatniego roku ich współpracy) — to traktat o sakramentach napisany przez Mikołaja z Błonia, kapelana Stanisława Ciołka — podkanclerzego i biskupa poznańskiego.

Do osobnej grupy publikacji należą: dzieło, które wyszło z efemerycznej oficyny Jakuba Przyłuskiego, następnie dzieła pochodzące z typografii Łazarza Andrysowica — pierwszego stałego drukarza krakowskiego o polskim rodowodzie, książki wytłoczone w drukarni jego syna — Jana Januszowskiego, noszącego to nazwisko od czasu nobilitacji w r. 1588¹⁵ i wreszcie druk Jakuba Siebeneichera (o druku Wirzbięty pisalam wyżej — s. 98).

Tematyka tych książek obraca się w kręgu spraw, którymi żyła wówczas Rzeczpospolita. I tak na fali dążeń do ujednolicenia i systematycznego opracowania prawa krajowego powstało wybitne dzieło Jakuba Przyłuskiego (zm. 1554) *Leges seu statuta ac privilegia Regni Poloniae* (...) wydane w Szczucinie i Krakowie nakładem i drukiem autora w latach 1551—1553¹⁶. Przyłuski — początkowo katolik, a nawet proboszcz, chociaż bez święceń, przy końcu życia wyraźnie stanął po stronie reformacji i ożenił się. Niewątpliwie koło przyjaciół: Mikołaja Reja, Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Franciszka Lismanina, Stanisława Orzechowskiego i Marcina Krowickiego, wśród których się obracał, sprzyjało ewolucji jego przekonań. Swoją zbior statutowy i praw podjął Przyłuski na polecenie sejmu piotrkowskiego w r. 1548¹⁷ i opracował systematycznie, opierając się na zasadach podziału przyjętych w *Instytucjach* cesarza Justy-

¹⁰ H. Barycz *Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu*. Kr. 1935 s. 244—248; *Hist. nauki pol.* t. 6 s. 260.

¹¹ *Hist. nauki pol.* t. 6 s. 264 podaje jako jego prawdopodobne miejsce urodzenia Landshut w Bawarii.

¹² H. Barycz *Historia UJ* s. 232; *Atlas Powszechny Świata*. Warszawa 1974 mapa nr 43.

¹³ *Enciclopedia Italiana*. T. 8. Roma 1949 s. 125.

¹⁴ *Hist. nauki pol.* t. 6 s. 772; Helena Szwejkowska *Książka drukowana XV—XVIII wieku. Zarys historyczny*. Wyd. 4 popr. Wrocław 1983 s. 111.

¹⁵ *Drukarze* (...) op. cit. s. 70—71.

¹⁶ E. XXV 375—377.

¹⁷ *Drukarze* (...) op. cit. s. 171.

niana¹⁸. W trakcie omawiania poszczególnych zagadnień prawnych ośmielił się wyrazić poglądy kolidujące z dogmatami wiary katolickiej. Zaszkodziło to rozpowszechnieniu się jego pracy, gdyż biskupi wymogli jej konfiskatę, a następnie — umieszczenie na indeksie dzieł zakazanych. W kołach innowierców *Statuty* Przyłuskiego cieszyły się dużym powodzeniem, a obecnie są również wysoko cenione dla ich jasności i logiki podziału. Drukarnia Przyłuskiego powstała jedynie w celu wydrukowania jego dzieła. Wkrótce po ukończeniu druku właściciel zmarł. Dzieło było znakomite zarówno pod względem treści, jak i wykonania, bowiem wyposażenie warsztatu (czcionki i klocki drzeworytowe) pochodziło najprawdopodobniej ze znakomitej oficyny Wietorowskiej, będącej wówczas pod zarządem wdowy Barbary¹⁹. Szkoda, że w naszych zbiorach mamy egzemplarz mocno zniszczony (St. 818). Tak się złożyło, że mamy także inne dzieła prawnicze pochodzące z oficyn Łazarza Andrysowica i jego syna, Jana Januszowskiego. Są to m. in. fragmenty dwóch wydań dzieła Bartłomieja Groickiego (1534—1605) pt. *Porządek sądów i spraw mieyskich prawa maydeburskiego* (...). Pierwszy fragment — to kartka z typografii Łazarza Andrysowica, wydana w r. 1566, drugi — to wyjątek z wydania, które ukazało się w „Drukarni Łazarzowej” Jana Januszowskiego około r. 1582. Autor — prawnik, wychowanek Akademii Krakowskiej — wyznawał kalwinizm i obracał się w tych samych kołach innowierców, co Jakub Przyłuski, który był jednym z jego nauczycieli²⁰. Druk Groickiego z 1582 r. jest interesujący ze względu na fałszywą datę wydania. Jest to jeden z przykładów postępowania drukarza Jana Januszowskiego, który często uciekał się do takich praktyk zarówno przy wydawaniu dzieł Groickiego, jak i Kochanowskiego, aby obejść przywilej autora bądź też spadkobierców i mieć dodatkowy zysk²¹.

Następne trzy publikacje prawnicze — to dalsze próby kodyfikacji prawa polskiego: Jana Herburta, Stanisława Sarnickiego i Jana Januszowskiego. Wszystkie trzy nie osiągnęły poziomu opracowania tematu przez Przyłuskiego, grzesząc prymitywizmem układu i kompilatorstwem. Praca Herburta — o układzie alfabetycznym ze względu na wygodę w używaniu — była jednak bardzo popularna również w w. XVII. Sarnicki natomiast naraził się katolikom krytycznym przedstawieniem stosunków kościelnych.

Elekcja Zygmunta Wazy na władcę Rzeczypospolitej stała się okazją do wydrukowania przez oficynę Łazarzową w r. 1587 pism *Ordinum Regni Poloniae* (...) *de electione* (...) *Sigismundi Tertii Regis, ad diversos principes christianos legationes, epistolae, responsa*²². Nasz egzemplarz (St. 342 adl.) oprawiono wraz z siedemnastowiecznym dziełem historyka — Szymona Okolskiego *Russia, florida rosis et liliis* (1646).

Dalsze publikacje — to treściowa mozaika. Oto dwie polemiki Stanisława Orzechowskiego (1513—1566): *Chimaera* (...) wydana u Łazarza w r. 1562 i *Fidelis subditus* (...), pochodząca z „Drukarni Łazarzowej” z r. 1584. Autor — to jeden z najzdolniejszych pisarzy polskiego rene-

¹⁸ *Hist. nauki pol.* T. 1 Wrocław 1970 s. 382.

¹⁹ *Drukarze* (...) op. cit. s. 171.

²⁰ *Hist. nauki pol.* t. 6 s. 202—203.

²¹ *Drukarze* (...) op. cit. s. 74. Fałszywy adres to: Łazarz Andrysowic: ok. 1562.

²² E. XXI 143; E. XXIII 410.

sansu, postać do dziś wywołująca kontrowersyjne oceny z powodu pozornej sprzeczności sądów i działania²³. Pierwsze dzieło poświęcił druzgocącej i obraźliwej krytyce przekonań i działalności Franciszka Stankara — protestanckiego intelektualisty przybyłego do Polski z Bazylei²⁴, który zwłaszcza przez swój demokratyzm wobec warstw niższych obcy był Orzechowskiemu. Drugi utwór dedykował królowi Zygmuntowi Augustowi. Jest to obraz władcy, a właściwie żądania doń skierowane, gdzie Orzechowski bardzo słusznie choć bezskutecznie domaga się od króla m.in. reformy Akademii Krakowskiej, skostniałej już wówczas i hołdującej zupełnie nieaktualnej scholastycznej filozofii²⁵.

W roku 1594 wydrukował Jan Januszowski *Nowy charakter polski*, napisany przez siebie oraz dwóch przyjaciół: Jana Kochanowskiego i Łukasza Górnickiego, a stanowiący kolejną próbę reformy ortografii polskiej oraz wprowadzenia czcionki tzw. „polszczyzny”, wynalezionej przez naszego typografa.

Wśród botaników polskich XVI wieku, takich jak Stefan Falimirz, Marcin Siennik czy Hieronim Spiczynski, których wiedza służyła w dużej mierze praktyce lekarskiej, wyróżnia się Marcin z Urzędowa (1500—1573). Był on wychowankiem i profesorem wydziału sztuk wyzwolonych Uniwersytetu Jagiellońskiego, a w medycynie kształcił się na uniwersytecie padewskim, gdzie uzyskał stopień doktora. Przez pewien czas był medykiem hetmana Jana Tarnowskiego i proboszczem w Urzędowie i Modliborzycach, uzyskał następnie godność kanonika sandomierskiego. Hodował rośliny w sandomierskim ogrodzie, obserwował je i skuteczność ich w leczeniu. Na podstawie tych obserwacji i rozległej lektury dzieł starożytnych, zwłaszcza Greka Dioskuridesa, napisał dzieło pt. *Herbarz polski, to jest o przyrodzeniu ziół y drzew rozmaitych, y innych rzeczy do lekarstw (!) należących, księgi dwoie (...)*, wydane w drukarni Łazarzowej w r. 1595 (St. 816). Oto opis jednej rośliny (s. 90—91): „*Chelidonium maius, Hirundinaria maior. Po polsku też Celidonia. Drudzy jaskółcze ziele zowią. Dioscorides libr. 2 cap. 172 § 3 wypisuje dwoiaką Celidonią, mniejszą i wietszą. Celidonia wietsza pospolita iest, przy płociech, przy cmintarzach roście: znaią ludzie pospolicie: zowią ią Celidonia od Jaskółki, iż Chelidon po grecku znaczy Jaskółkę. Abowiem iako pisze Theophrastus lib. cap. 14. Gdy Jaskółka na wiosne ukaże się, to też ziele z ziemie się ukazuje: a gdy Jaskółka ginie, y Celidonia też ginie. Za pewną rzecz piszą Mędracy, iż gdy Jaskółczym dzieciom wylupi oczy, tylko nieruchaiąc żyłek na których oczy wiszą, y odeydz ich tak, nazaiutrz naydziesz a one oczy mają zdrowiuchne, ktemu naydziesz to ziele w gniaździe albo około: bo Jaskółcza mać leczy oczy. A tom od człowieka godnego wiary słyszał: że Kaczka niewidziała, a dzieci wzięwszy korzeń pomazały iey mlekiem, w godzinie albo dwu przeźrzała. A iam to kokoszy czynił, a było tak. A przeto też to ziele zowią Boży dar drudzy. A ztąd każdy obacz iako to ziele barzo pomocne ku wzroku. (...) Jam nie czynił nigdy z niey wodek ani soku, iedno tylko wzięwszy ziele albo korzeń, przełomić przy członku, a gdy naydzie mleka, tedy onym dotknąć oka, tedy mgły, łuski, katarakty spędzi, iedno trzeba cierpieć. (...)”*

²³ *Hist. nauki pol.* t. 6 s. 483—484.

²⁴ H. Barycz *Z epoki renesansu (...)* op. cit. s. 56—57.

²⁵ Jerzy Ziomek *Renesans*. Wyd. 4. Warszawa 1980 s. 374.

Przyznaję, że nie wiedziałam, iż sok jaskółczego ziela leczy oczy. Wiem natomiast, jak i wszyscy, że usuwa brodawki i małe wrzodziki. W kilku książkach współczesnych poświęconych ziołolecznictwu znalazłam potwierdzenie mojej uwagi, żadna z nich jednak nie mówiła o leczeniu schorzeń oczu. Może należałoby sprawdzić słowa renesansowego lekarza na jakiejś kokoszce czy kacze? W sumie jednak zielnik ten był zapewne bardzo pożyteczny²⁶. Szkoda, że wydano go dopiero w wiele lat po śmierci autora.

Wiek XVI w Rzeczypospolitej stał się okresem rozwoju wielkiego ruchu reformacyjnego, dla którego kraj nasz — jak wiadomo — był często azylem. Ukazywały się — obok pism polemicznych — biblie w języku polskim dla szerszego propagowania nowej wiary. Katolicy odpowiedzieli tłumaczeniami Biblii dokonanymi przez Jana Leopoliłę młodszego (1523—1572) w r. 1561 i księdza Jakuba Wujka (1541—1597) w r. 1599. Dzieło Wujka — żarliwego zwolennika kardynała Hozjusza, szermierza kontrreformacji, było pracą „pisarza niepospolitego talentu”²⁷, „wspaniałym osiągnięciem Łazarzowej oficyny”²⁸. Biblii tej używano powszechnie do XX wieku²⁹. W naszym egzemplarzu (St. 813), niektóre zdefektowane fragmenty są uzupełnione fotokopiami, tak jak i wyżej opisany *Herbarz* (...) Marcina z Urzędowa.

Ostatnim dziełem ze zbioru książek pochodzących z oficyn krakowskich jest *Kronika polska, Marcina Bielskiego. Nowo przez Joachima Bielskiego syna jego wydana*, wydrukowana w r. 1597 u Jakuba Siebeneichera. Joachim Bielski (ok. 1550—1599)³⁰ przerobił dzieło ojca, *Kronikę wszytkiego świata*, obejmującą historię powszechną, biorąc pod uwagę jedynie historię Polski. Uzupełnił ją do r. 1586, starannie oczyściwszy z tendencji protestanckiej, która stanowiła jedną ze znamiennych cech dzieła Marcina. Pracę tę wydał pod imieniem ojca, jakkolwiek była ona wspólnym dziełem obu historyków. Obecnie jako autora podaje się Joachima. Książka była bardzo popularna jeszcze w XVIII wieku. W Bibliotece UMCS są dwa egzemplarze *Kroniki* (...) Joachima Bielskiego: jeden z nich to tylko fragment (St. 817), drugi (St. 801) jest w lepszym stanie, jakkolwiek nie ma karty tytułowej i początku przedmowy. Na stronie 624 znajduje się opis historycznego sejmu lubelskiego z r. 1569, którego nie omieszkam przytoczyć: „Roku 1569 był Seym walny w Lublinie, na który przyjechał Hosius Kardynał, y Wincenty Porticus Legat Papieski, y Posłowie od Cesarza Maximiliana, y od Jana Krola Szwedzkiego szwagra Królewskiego, oznaymując mu, iako go P. Bog po długim więzieniu na Krolestwie Szwedzkim postawić raczył. Byli też posłowie od Xiążąt Pomorskich, y od Cesarza Tureckiego: także Goniec Moskiewski: Xiążę też Legnickie potym przyjechało y oddał za upominek Krolowi dwu Lwa młodych³¹. Na tymże Seymie skończyła się gruntownie Unia, abo Ziednoczenie W. X. Litewskiego z Koroną Polską: przy ktorey Uniey Xięstwu Litewskiemu to osobiłwie warowano, aby ono Exekuciey z strony dobr

²⁶ *Hist. nauki pol.* t. 1 s. 319—320.

²⁷ J. Ziomek, op. cit. s. 393.

²⁸ *Drukarze* (...) op. cit. s. 78.

²⁹ J. Ziomek, op. cit. s. 67.

³⁰ *Hist. nauki pol.* t. 6 s. 39—40.

³¹ Był to prawdopodobnie Henryk XI. Por.: Włodzimierz Dworzaczek *Genealogia*. Warszawa 1959 tabl. 7.

stołu Krolewskiego nie podlegało. Wołyń też, Podlasze, y Kijowskie Woiewództwo do Korony wiecznemi czasy przyłączono. Opierali się o to Panowie Litewscy dosyć długo, a wszakże naostatek na to zezwolili. Tamże Książ Roman po wzięciu Ule, działa y więźnie Moskiewskie przyprowadził, y Krolowi oddawał. Tamże Mieszczanie Gdańscy, a zwłaszcza Klefeld, byli pozwani o to, iż Kommissarzow Krolewskich nie uczcili, ktemu nowe burdy w mieście wzniewali, y Freybitery służi Krolewskie pościnali. Przetosz z tego Seymu byli do Gdańska Kommissarze naznaczeni i posłani (...). Na tymże Seymie dnia 19 Lipca Albrycht Fryderyk Margrabia Brandenburski Wtore Xiąże Pruskie hołd y przysięgę Krolowi Augustowi na Maiestacie siedzącemu uczynił. Tamże go Krol y inszych wiele przy nim na Rycerstwo pasował. Byli też y Posłowie przytym od Margrabiow, ktorym acz sie dopuszczono Proporca uiąć, wszakże się Posłowie Ziemscy przeciw temu opowiadali. Na tym Seymie Lustratorowie dobr Krolewskich byli naznaczeni, tak od Krola iako y od Rad y Rycerstwa, po iednemu wszędzie. Bez poborow też nie było. Na tymże Seymie, za skończeniem Uniey, zwyczaj dawny zasiadania Panow Rad tak Polskich iako y Litewskich odmieniono, y innym sposobem w porządek wprowadzono. Warszawa też mianowicie Seymom była naznaczona.”³²

Pod względem graficznym książki krakowskie obrazują przemiany krojów czcionek — od rotundy (druki Hallera i Unglera), przez szwabachę powstałą w Niemczech, antykwę pochodzącą początkowo z Niemiec, a potem z Włoch — do próby stworzenia rodzimej czcionki, a mianowicie „nowego karakтеру” czyli tzw. „polszczyzny” Jana Januszowskiego.

Szata graficzna druków oficyn krakowskich — to osobne zagadnienie. Poświęca mu dużo uwagi dzieło *Drukarze* (...) ³³, powołujące się niejednokrotnie na wypowiedź Ewy Chojeckiej, znanego historyka sztuki ³⁴. W świetle tych rozważań druki znajdujące się w Bibliotece UMCS mogą dać pewien pogląd na rozwój zdobnictwa ksiąg w naszym kraju. Bezimienni ilustratorzy dzieł Hallera tworzyli drzeworyty na wysokim poziomie ³⁵. Idąc za ogólną tendencją zdobienia druków XV i początków XVI w., przedstawiali zarówno figury astronomiczne, jak i postacie mistrza z uczniami na kartach tytułowych ksiązek szkolnych. Przykładem takiego zdobienia jest *Computus chirometralis* Jana Głogowczyka, wydany u Hallera w 1507 r. (St. 264). Niektóre z tych ilustracji mają cechy wyraźnego pokrewieństwa z wzorami zachodnimi, np. na weneckich wzorach oparte są ryciny w *Introductorium astronomiae* Michała Wrocławczyka z r. 1517

³² Por. opis przygotowań do zawarcia unii i sejmu lubelskiego w dziele Władysława Konopczyńskiego *Dzieje Polski nowożytnej*. Wyd. 2 krajowe uzup. T. 1. Warszawa 1986 s. 184, 142—145 oraz Pawła Jasienicy *Polska Jagiellonów*. Wyd. 7. Warszawa 1985 s. 343—344. Jasienica poświęca Lublinowi parę zdań na s. 343. M. in. pisze: „Miasto wstąpiło w dobrą rozkwitu, od trzydziestu przeszło lat posiadało wodociągi. (...) Na jednym kilometrze kwadratowym [okolic Lublina] (...) u schyłku XVI wieku (...) gospodarowało piętnastu albo nawet i dwudziestu [ludzi]”. Adam Andrzej Witusik pisze o hołdzie pruskim w swej książce *Z raptularza historyka* (Lublin 1982 s. 306—312).

³³ *Drukarze* (...) op. cit. passim.

³⁴ Ewa Chojecka *Znaczenie kulturalne grafiki polskiej XVI wieku*. W: *Dawna książka i kultura*. Materiały międzynarodowej sesji naukowej z okazji pięćsetlecia sztuki drukarskiej w Polsce. Pod red. Stanisława Grzeszczuka i Alodii Kaweckiej-Gryczowej. Wrocław 1975 s. 86—114 oraz inne prace tejże autorki dotyczące grafiki krakowskich druków XVI w.

³⁵ *Drukarze* (...) op. cit. s. 55—57.

z oficyny Hallera (St. 255). Druki astronomiczne Unglera zawierają ryciny o nierównej wartości (St. 258 i St. 319)³⁶. Dwa druki pochodzące z oficyny Macieja Szarfenberga mają zróżnicowany wystrój. Obok bogato wydane go dzieła Burcharda (St. 277) o druku czerwono-czarnym, z dwoma drzeworytami — skromne dziełko Mikołaja z Błonia (St. 317 i dublet — St. 318), opatrzone również drzeworytem postaciowym. Bogato jest ilustrowana dużymi tablicami drzeworytowymi książka Orzechowskiego *Chimaera* (...), wytłoczona u Łazarza Andrysowica w r. 1562 (St. 272)³⁷.

„Drukarnia Łazarzowa” Jana Januszowskiego, stojąca w rzędzie wielkich oficyn europejskich tego okresu, ma również wielkie osiągnięcia w dbałości o zewnętrzne piękno wydawanych dzieł. Obszernie piszą o tym wielokrotnie już wspomniani autorzy dzieła *Drukarze* (...) ³⁸. Mnie głównie interesuje fakt, że przykładem widocznego wpływu wzorów niemieckich na zdobnictwo druków Januszowskiego jest działalność drzeworytnika Jerzego Brücknera, rodem z Wrocławia. Wykonał on kilka klocków, użytych następnie w *Statutach* (...) Sarnickiego wydanych w r. 1594 (St. 807). Są to ryciny alegoryczne i podobizny urzędników Rzeczypospolitej, a wśród nich — kanclerza wielkiego koronnego Walentego Dembińskiego i marszałka wielkiego koronnego Jędrzeja Opalińskiego. Obok wizerunków do zdobienia ksiąg używano obramowań — we wczesnorenesansowej formie kolumn arabskich i kandelabrowych, następnie zwijanej, zwanej też kartuszkową, w kształcie tzw. rolwerku³⁹ oraz w drugiej połowie wieku — także ornamentu okuciowego. Przykładem takiego zdobnictwa opartego na wzorach niemieckich jest oprawa ilustracyjna wspomnianej już (na s. 102) *Kroniki polskiej* (...) Joachima Bielskiego, wydanej w r. 1597 u Jakuba Siebeneichera.

Analizując typ ilustracji tego dzieła Ewa Chojecka wyróżnia zarówno rodzime tradycje przedstawiania figur, jak i wpływy niemieckie konkretnego twórcy — Virgilla Solisa, który jako pierwszy w Niemczech stosował zdobnictwo rolwerkowe⁴⁰. Osobną cechą wyróżniającą druki poszczególnych oficyn są sygnety drukarskie. Z posiadanych druków literowy znak własnościowy Jana Hallera figuruje we wspomnianym już (s. 103) dziele Michała Wrocławczyka *Introductorium astronomiae* z r. 1517. Znak symboliczny w kształcie obelisku wśród ruin, z ptakami u góry, wyróżniał dzieła pochodzące z oficyny Łazarza Andrysowica i jego syna, Jana Januszowskiego. W Bibliotece UMCS ma ten znak wspomniane już (na s. 100) dzieło Orzechowskiego *Fidelis subditus* (...) z oficyny Łazarzowej (St. 271).

Prowienienca druków krakowskich jest nader zróżnicowana. Dziewięć spośród nich pochodzi z dawnej Preussische Staatsbibliothek w Berlinie. Są to publikacje o charakterze matematyczno-przyrodniczym: Antoniego Schneebergera (St. 47), Mikołaja z Tuliszkowa (St. 229), Michała Wrocławczyka (St. 255), Jana Głogowczyka (St. 258 i St. 264), Jana z Łańcuta (St. 263), *Computus novus* (...) (St. 319 adl.) i *Summarius computus* (...)

³⁶ Op. cit. s. 303.

³⁷ Por. opis w op. cit. s. 135.

³⁸ Op. cit. s. 87—90.

³⁹ EWOK szp. 324, 1740—1741; *Lexikon der Kunst*. Bd 4. Leipzig 1977 s. 158—159: *Rollwerk auch Kartuschenwerk, bandartig eingerolltes Ornament*.

⁴⁰ E. Chojecka, op. cit. s. 113; daty życia Visolisa: 1514? —1562 wg Allg. D. Biogr. Bd 34 s. 567.

(St. 320 adl.) oraz praca historyczna Joachima Bielskiego (St. 801). W wieku XVIII ta ostatnia książka należała do Antoniego Opelewskiego, sekretarza królewskiego uszlachconego w r. 1768⁴¹. Okazuje się to z dwukrotnie napisanej notatki „Ex Bibliotheca Antonii Opelewski S(erenissimae) R(egiae) M(aiestatis) secretarii” (na karcie X₃). Od spadkobierców zastużonego działacza kulturalnego, ks. Ludwika Zalewskiego (1878—1952), Biblioteka UMCS zakupiła 8 dzieł: historyczne: S. Orzechowskiego (St. 271 i St. 272), fragment dzieła J. Bielskiego (St. 817) i zbiór pism związanych z elekcją króla Zygmunta III Wazy (St. 342 adl.), oprawionych wraz z dziełem historycznym z w. XVII; następnie teologiczne Jana Burcharda (St. 277) i Mikołaja z Błonia (St. 317 i dublet — St. 318); wreszcie dzieło prawnicze Jakuba Przyłuskiego (St. 818).

Książki, należące niegdyś do ks. dra L. Zalewskiego, są prawie bez wyjątku opatrzone dwoma rodzajami ekslibrisów w różnych odmianach. Pierwszy z nich — to ekslibris figuralny wykonany przez Kazimierza Wiśniewskiego, grafika związanego czasowo z Lublinem; drugi jest ekslibrisem literowym w dwu odmianach: małej i dużej. Ponadto, zarówno ekslibris figuralny, jak i literowy występują w kolorze czarnym lub brązowym. Bardzo interesująca jest proveniencja dzieła prawniczego Stanisława Sarnickiego (1532—1597) *Statuta y metrika przywileiow koronnych (...)* (St. 807). Pochodzi ono — jak podaje notka rękopiśmienna z r. 1700 — z biblioteki Kaziemierza Sapiehy, wojewody trockiego, a następnie z księgozbioru Jana Fryderyka Łukasza Sapiehy (1680—1751), z Czarnobyli koło Kijowa, kanclerza wielkiego koronnego, znanego miłośnika książek, który w Kodniu zebrał duży księgozbiór (1130 wol. w r. 1733), opatrując go ekslibrisami wykonanymi przez Jana Fryderyka Mylius, gdańskiego rytownika⁴². Ekslibris w książce Sarnickiego ma datę 1730. Dwa wydania bardzo zniszczonego dzieła Bartłomieja Groickiego (St. 339 i St. 340) są darami Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy, która ze swych dubletów przekazała Bibliotece UMCS również Biblię ks. Wujka. Drugą część sztucznie podzielonej książki Sarnickiego otrzymano z zakupu (St. 813). Darem jest także dzieło Jana Januszowskiego *Statuta, prawa y constitucie koronne łacińskie y polskie (...)* z 1600 r. (St. 811). Na swych kartach ma notkę rękopiśmienną „Ex Libris Thomae Krzyżanowski” i pieczętki: Kuratorium Okręgu Szkolnego Rzeszowskiego oraz biblioteki Państwowego Gimnazjum i Liceum Handlowego w Jarosławiu. *Herbarz (...)* Marcina z Urzędowa (St. 816) ofiarował naszej bibliotece prof. Kazimierz Sykut w r. 1978 (data akcesji).

GDAŃSK

Gdańsk, jedyny wielki port przedrozbiorowej Rzeczypospolitej, jej zawdzięczał swój rozwój i bogactwo. Po wcieleniu Prus do Korony Polskiej w r. 1454 i podpisaniu drugiego pokoju toruńskiego w r. 1466, kończącego trzynastoletnią wojnę z Krzyżakami, miasto — mające jako zaplecze olbrzymie państwo Jagiellonów, obdarzone licznymi przywilejami

⁴¹ Polska encyklopedia-szlachecka. T. 9. Warszawa 1937 s. 169.

⁴² Słownik pracowników książki polskiej. Warszawa 1972 s. 617, 788.

króla Kazimierza Jagiellończyka — bardzo szybko się rozwinęło pod względem ekonomicznym. Stosunki handlowe z bogatymi Niderlandami również wpłynęły na podniesienie się poziomu kulturalnego mieszczaństwa gdańskiego. Ożywione kontakty z Holandią, Niemcami i Francją stały się źródłem rozwoju renesansu w tym wielkim grodzie nadbałtyckim (na początku XVII w. — ok. 50 000 mieszkańców) oraz intensywnego ruchu reformacyjnego. Powstało tu wówczas wiele szkół — z ewangelickim Gimnazjum Akademickim na czele, które pod koniec stulecia otrzymało dużą bibliotekę. Oprócz tego księgozbioru studiom sprzyjała biblioteka Rady Miejskiej, mająca swój początek w księgozbiorze włoskiego emigranta — Giovanniego Bernardina Bonifacia d'Orii (od r. 1591)¹. Pomimo żywego ruchu umysłowego w XVI w. miasto posiadało tylko jedną stałą drukarnię, po efemerycznych próbach innych typografów. Oficynę, która należała do jednej rodziny w ciągu 81 lat (1538—1619), założył Franciszek Rhode pochodzący z Flandrii. Jego syn Jakub (zm. 1602) odziedziczył zakład w r. 1563 i aż do swej śmierci służył Gdańskowi swymi prasami. Wśród 317 pozycji o najróżnorodniejszej treści, będących odzwierciedleniem dziejów Gdańska w w. XVI i jego wzrastających potrzeb intelektualnych², znalazło się 6 druków pochodzących z Preussische Staatsbibliothek w Berlinie, a należących obecnie do zbioru starych druków Biblioteki Głównej UMCS. Pięć z nich — to prognostyki i kalendarze na lata: 1574, 1583 (dwa warianty), 1584 i 1585, będące nowym rodzajem wydawnictwa w szesnastowiecznym Gdańsku. Ich autor, Wilhelm Misocacus (1511—1595)³, był astronomem, astrologiem i lekarzem, rodem z Brukseli. Jak na astrologa przystało, odczytywał on zarówno wydarzenia polityczne i ekonomiczne, jak i udzielał zdrowotnych wskazówek przy pomocy śledzenia pozycji planet i gwiazd. Swe prognostyki, pisane w języku niemieckim, układał według pór roku. Dedykował je Radzie Miejskiej Gdańska. Interesowały go bardzo wydarzenia polityczne i niekiedy wyrażał o nich swe zdanie. Z tego powodu miewał nawet przykrości⁴. Rhode wydawał te popularne książeczki skromnie, używał jednak dobrego papieru (dotyczy to zwłaszcza prognostyku na r. 1574), wyraźnych czcionek kroju fraktury do tekstów niemieckich i antykwy prostej lub kursywy — do fragmentów łacińskich. Karty tytułowe ozdabiał dużym drzeworytem przedstawiającym autora z księgą i globusem przy stole i jego herbem u góry. Na karcie tytułowej prognostyku z r. 1574 typograf umieścił dwa mniejsze drzeworyty w postaci Słońca i Merkurego w otoczeniu pomniejszych figur⁵. Na koniec warto dodać, że prognostyk na r. 1584 (St. 232) oprawiono w Preussische Staatsbibliothek razem z całym szeregiem kalendarzy i prognostyków Piotra Krügera, wybitnego

¹ Kazimierz Kubik, Lech Mokrzecki *Trzy wieki nauki gdańskiej*. Wyd. 2 zm. i poszerz. Wrocław 1976 *passim*; *Drukarze dawnej Polski (...)* T. 4: Pomorze. Wrocław 1962 s. 380; *Hist. nauki pol.* t. 6 s. 56—57.

² *Drukarze (...)* op. cit. s. 384.

³ *Hist. nauki pol.* t. 6 s. 430; K. Kubik, L. Mokrzecki, op. cit. s. 141; inną datę śmierci (1582) podaje *Historia astronomii w Polsce* (t. 1, Wrocław 1975 s. 207—208), twierdząc, że prognostyki wychodziły do r. 1795 pod imieniem zmarłego autora, ponieważ jego nazwisko było rękojmią wartości!

⁴ E. XXII 422—423.

⁵ E. XXII 422—423 i *Drukarze (...)* op. cit. s. 383 nie uwzględniają wszystkich wydanych roczników; uwzględnia je *Hist. nauki pol.* (op. cit. s. 430) wymieniając lata 1571—1594.

matematyka i astronomia działającego w Gdańsku w pierwszej połowie XVII w. St. 233 — St. 254).

W klocku obejmującym prace poświęcone głównie zegarom słonecznym (St. 279 — St. 285) cztery — to druki z w. XVI, dwa z w. XVII i jeden z w. XVIII. Wśród nich znajduje się pionierskie na terenie Polski, nie znane Estreicherowi dzieło gdańskiego matematyka Henryka Lossa lub Lose⁶, wydane u Jakuba Rhodego w r. 1593 (St. 280). Autor opisuje w nim zasady działania i przydatność zegara słonecznego, dedykując całość królowi Zygmuntowi III Wazie. W treści znajduje się również epigramat na temat zegara słonecznego umieszczonego w królewskiej sypialni. O szerokich i różnorodnych kontaktach tego renesansowego uczonego gdańskiego świadczy szereg wierszy ofiarowanych różnym osobistościom, jak np. posłowi szwedzkiemu Turonowi Belickemu czy Janowi Zborowskiemu (zm. 1604 lub 1605) — kasztelanowi gnieźnieńskiemu, staroście grudziądzkiemu, jednemu z pięciu synów kasztelana krakowskiego Marcina (wśród tych pięciu był słynny Samuel)⁷. Druk jest przeciętny pod względem typografii. Wytłoczono go — jak wszystkie teksty łacińskie — antykwa. Klocków drzeworytowych użyto do obramowania karty tytułowej skromną bordiurą, treści zaś — inicjałami i winietką kończącą tekst. Największą ozdobą książeczki jest duża, składana tablica drzeworytowa, przedstawiająca kwadrant⁸ — ozdobiony m. in. herbem Gdańska.

⁶ K. Kubik, L. Mokrzecki op. cit. s. 120; H. Loss; *Hist. astr.* op. cit. s. 209; H. Lose.

⁷ Kasper Niesiecki *Herbarz polski*. Przedruk fotooffs. T. 10. Warszawa 1979 s. 131 — 132.

⁸ Zob. definicję np. w: *Encyklopedia powszechna PWN*. Wyd. 2. T. 2. Warszawa 1984 s. 662.

KRÓLEWIEC

Królewiec był od r. 1511 siedzibą ks. Albrechta Hohenzollerna (1490—1568), dawnego wielkiego mistrza krzyżackiego, a od sekularyzacji Prus w r. 1525 ich pierwszego świeckiego, protestanckiego władcy, zarazem lennika Korony Polskiej. Wkrótce miasto stało się ruchliwym ośrodkiem propagandy innowierczej, ściągającym tu wielu propagatorów różnych odłamów wiary. Patronowała temu ruchowi Albertyna — akademia protestancka założona przez tego księcia. Zaczęły się mnożyć druki wytwarzane przez oficyny będące na usługach księcia i uczelni¹. Sześć spośród tych druków ma Biblioteka Główna UMCS. Jest faktem bardzo interesującym, że te publikacje reprezentują w nieprzeciętny sposób różne kierunki działalności wydawniczej oficyn królewieckich. Osobliwe są też losy druku niektórych z tych dzieł. Napisany przez matematyka Krzysztofa Rudolfa, Ślązaka pochodzącego z Jawora, pierwszy podręcznik algebry w języku niemieckim, którego pierwsze wydanie ukazało się w r. 1525 w Strasburgu (które również mamy), z poprawkami i uzupełnieniami Michała Stifela, wytłoczył w r. 1554 w Królewcu wędrowny dru-

¹ *Drukarze (...) T. 4: Pomorze*. Wrocław 1962 s. 217 i passim.

karz czeski Aleksander Augezdecki, prześladowany w Czechach za swe przekonania religijne. Podręcznik — wznawiany w Strasburgu, Wiedniu i Norymberdze, w Królewcu nie cieszył się zapewne zbyt wielkim uznaniem, bowiem dopiero po kilkunastu latach, w r. 1571 wydał go ponownie następca Augezdeckiego, Jan Daubmann, dodrukowując jedynie pierwszą składkę i pozostawiając poprzedni adres wydawniczy Augezdeckiego znajdujący się w kolofonie, wraz z jego sygnetem wyobrażającym dwa niedźwiedzie na tarczy, z trzecim niedźwiedziem w hełmie². Druk wytłoczono na pięknym papierze szwabachą z typową u czeskiego typografa teksturą w tytule i nagłówkach. Znajdujący się w naszym księgozbiorze egzemplarz (St. 315) oprawiono razem z matematyczno-teologicznym traktatem Michała Stifela z r. 1553 (bez podania miejsca druku i wydawcy). Oba druki łączą osoby M. Stifela i Christoffa Ottendorffera, obywatela Królewca. Ottendorffer jest w pierwszym druku adresatem dedykacji Stifela, w drugim zaś — autorem przedmowy do czytelnika. Oprawę woluminu stanowi pergaminowy muzyczny rękopis piętnastowieczny. (Egzemplarz pochodzi z Königliche Bibliothek).

Ciekawe są również dzieje jednej z wersji zarządzeń organizacyjno-kościelnych wydanych z rozkazu ks. Albrechta — *Kirchen-Ordnung* w opracowaniu Mateusza Vogla z 25 XI 1558 r. — u J. Daubmanna, z herbem tegoż księcia. W naszym egzemplarzu (St. 803) zachował się włożony weń maszynopis listu podpisanego przez niejakiego Fritza Klimutta, datowany w Milken (Milki, giż.)³ 2 III 1939, adresowany do pastora Rüterra w Dönhofstadt (Przybyłowo, elbl.)⁴ powiatu Rastenburg (Kętrzyn). Nadawca, zajmujący się zapewne tym problemem, dziękuje za pożyczanie książki zaznaczając, że poza porównaniem z innymi zarządzeniami niewiele z niej skorzystał, gdyż przejrzana i poprawiona przez samego Melanchtona nie była czysto luterkańska, nie została więc przyjęta przez stany krajowe (ziemskie) i nigdy się nią nie posługiwano. Nasz egzemplarz oprawiony był w deski pokryte ciemną skórą, opatrzone klamrami. Obecnie oprawa — jak sędzę, z okresu powstania dzieła — jest mocno zniszczona.

Innego rodzaju wydawnictwem wielce pożytecznym dla kupców jest *Preussisch Rechenbuch von aller Kauffmannschaft*, napisane przez Szymona Schwedera, rachmistrza gdańskiego, a dedykowane burmistrzom Gdańska, drukowane u J. Daubmanna w r. 1563. Na karcie tytułowej znajduje się drzeworytowy portret autora z napisem: Si (m — dodano atramentem) Sch., a poniżej: Aetatis XXXIII; w obramowaniu umieszczono przestrożę: „Memento unum virum non cernere omnia”. Książka ta w r. 1791 należała do biblioteki Walentego Wolskiego (ok. 1750—1829), pomorskiego ziemianina posiadającego sporą bibliotekę, która z czasem poszła w rozsypkę. Nasza książka (St. 11) znalazła się we wspominanej już bibliotece berlińskiej.

Wśród 240 znanych publikacji wytłoczonych przez J. Daubmanna, do najznakomitszych należy *Lexicon Latino-Polonicum* (...) z r. 1564, którego autorem jest Jan Mączyński (ok. 1515—ok. 1587), znakomity językoznaw-

² Op. cit. s. 23.

³ Stanisław Rospond *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej*. Cz. 2. Wrocław 1951 s. 611.

⁴ Op. cit. s. 469.

⁵ *Słownik pracowników książki polskiej*. Warszawa 1972 s. 983.

ca i „ojciec naszej leksykografii”, jak go nazywa H. Barycz⁶. Autor wnikliwie opracowanego studium o twórcy słownika podkreśla solidne studia uzdolnionego Polaka na uniwersytecie w Wittenberdze, gdzie był wyróżniającym się słuchaczem Melanchtona, i w strasburskiej szkole miejskiej słynącej ze studium języków obcych, zwłaszcza łaciny pod kierunkiem słynnego pedagoga i humanisty Jana Sturma. Tu Mączyński zetknął się z profesorem gimnazjum Piotrem Dasypodiussem, autorem popularnego słownika łacińsko-niemieckiego, który wywarł następnie duży wpływ na dzieło Mączyńskiego. Można by rzec, że praca ta powstała na fali bardzo licznych wówczas dzieł z dziedziny leksykografii (np. wielojęzyczny słownik Ambrogia Calepina z r. 1502, mający liczne przedruki, *Thesaurus linguae latinae* Roberta Estienne’a z lat 1531—1532). Po Strasburgu był Paryż i Bazylea. Mączyński uzupełnił swą wiedzę podczas półrocznego pobytu w Zurychu, gdzie mieszkał u słynnego hebraisty i teologa protestanckiego, Konrada Pellikana, a stykał się z tak znanymi uczonymi, jak Heinrich Bullinger czy Konrad Gessner, równie dobry przyrodnik jak humanista czy leksykograf. Pod koniec swej naukowej peregrynacji Mączyński przebywał pewien czas w Padwie (we Włoszech) i ponownie w Wittenberdze. Zdeklarowany protestant związał się z dworem ks. Mikołaja Radziwiłła Czarnego, przy pomocy którego wydał swe monumentalne dzieło. Związane z jego drukiem perypetie opisały Alodia Kawecka-Gryczowa i Krystyna Korotajowa⁷ oraz H. Barycz⁸. Słownik, który wyszedł w nakładzie 500 egzemplarzy (faktycznie — mimo zastrzeżenia autora — typograf wytłoczył ich więcej), dedykował Mączyński królowi Zygmuntowi Augustowi. Praca została wysoko oceniona przez ówczesnych pisarzy, których pochwały wydrukowano na czele dzieła. Jan Kochanowski napisał: „Żebyś do szkoły nie po wszystko chodził, / Ale sam czasem drugiemu pogodził / Wielką mieć pomoc z tych ksiąg, gościu będziesz, / Gdy nad łacińskim językiem usiądziesz /”. O znaczeniu dzieła nawet w naszych czasach niech świadczy fakt, że po II wojnie światowej Austriacy sporządzili fotooffsetowy przedruk pracy polskiego leksykografa. Nasz egzemplarz (St. 814) był oprawiony w deski i ciemną skórę. Do dziś dotrwały ślady tłoków, a w środku okładziny górnej — medalion. Ciekawe są losy naszej książki, odzwierciedlone na jej kartach. Pierwsza notka rękopiśmienna (częściowo zamazana) oznajmia, że kupiono ją dla Mikołaja K... i przyjaciół w Krakowie w r. 1573 za 23 floreny. Druga, przekreślona notka wskazuje, że książka należała przez pewien czas do bliżej nie znanego brata Krzysztofa. Z następnej adnotacji dowiadujemy się, że książka znalazła się w księgozbiórce Józefa Mołińskiego vel Mostowskiego, „studiosi profano Crosnensi”. Z następnej notki rękopiśmiennej wynika, że egzemplarz należał do Marcina Targowskiego. Ostatnia notka wskazuje, że 7 X 1919 r. tom należał do St. Głaba w Krakowie i wreszcie Biblioteka UMCS zakupiła go od Łukasza Rejniewiczza z Lublina w r. 1977.

Spod pras następcy Daubmanna, Jerzego Osterbergera, wśród około 170 dzieł (w tym 17 polskich)⁹ ukazało się w r. 1582 dzieło znamienne dla wpływów kultury polskiej na jej wschodnią sąsiadkę. Była to *Ktora*

⁶ H. Barycz *Z epoki renesansu (...)* s. 98—165.

⁷ *Drukarze (...)* op. cit. s. 82—83.

⁸ H. Barycz op. cit. s. 139—142.

⁹ *Drukarze (...)* op. cit. s. 307—308.

przedtym nigdy światła nie widziała, kronika polska, litewska, żmudzka y wszystkiew Rusi Kijowskiew (...) Macieja Stryjkowskiego (1547—po 1582). Autor — człowiek o psychice odmienniejszej niż Mączyński, wykształcenie zdobywał inaczej niż uczony twórca słownika. Strykowski był wprawdzie studentem, a następnie bakałarzem Akademii Krakowskiej, ale wiadomo, że ta uczelnia już od lat trzydziestych XVI w. zaczęła podupadać pod względem naukowym, co spowodowało niemal masowe wyjazdy spragnionych rzetelnej wiedzy Polaków do uniwersytetów zachodnich¹⁰. Strykowski — to w gruncie rzeczy samouk, zarazem człowiek ciekaw świata i ludzi. Pochodził z ziemi łęczyckiej, a służba wojskowa związała go z Litwą, Inflantami i Rusią. Poznał także Turcję. Gwałtownie żądny wiedzy, z podziwu godną pracowitością zgłębiał historię ziem, na których przebywał, ich kulturę i język. Od wiary katolickiej nie odstąpił i pod koniec życia był kanonikiem żmudzkiem oraz proboszczem juroborskim. Do pisania kroniki, dedykowanej królowi Stefanowi Batoremu, a także biskupowi wileńskiemu Jerzemu Radziwiłłowi i trzem młodym książcom Olelkowiczom — synom świeżo zmarłego swego protektora, ks. Jerzego — jak sam wyznaje we wstępie (karta A IV verso), przystąpił „dla miłości wszystkiew Rzeczypospolitey naszej tak Koronney, iako Wielkiego Xięstwa Litewskiego, Ruskiego, Żmudzkiego etc. za przeirzeniem Bożym y dziwnym foritowaniem iego nie rozerwanym związkiem w iedno ciało złączoney”. Obejmowała ona dzieje Litwy i Rusi w łączności z dziejami Polski, przy czym autor chciał uświetnić przeszłość W. Xięstwa Litewskiego, co stało się aktualne zwłaszcza po zawarciu Unii Lubelskiej. Był on jednocześnie w swych wypowiedziach stanowczym jej zwolennikiem. Kronika zdobyła w Rosji dużą popularność, która trwała aż do początków XVIII w. W latach 1668—1688 tłumaczono ją czterokrotnie na język rosyjski, jakkolwiek nie ukazała się drukiem, co wynika — jak sądzi Juliusz Bardach¹¹ — z idei przyświecającej Strykowskiemu, a wyłożonej choćby w jego cytowanej wypowiedzi.

Poziom *Kroniki* (...), opatrzonej drzeworytowym portretem autora, był dość przeciętny pod względem typograficznym. Nasz egzemplarz (St. 812) ma oprawę tekturową, a grzbiet pokryty jest ciemną skórą. Biblioteka UMCS otrzymała go w r. 1972 w ramach wymiany z Biblioteką Liceum Ogólnokształcącego im. Tadeusza Kościuszki w Łukowie.

¹⁰ H. Barycz *Historia UJ* s. 281.

¹¹ Juliusz Bardach *Kronika Macieja Stryjkowskiego i jej rozpowszechnienie w Rosji. Przegl. Hist.* 1967 T. 58 z. 2 s. 326—336.

SZCZECIN

Szczecin — to stary słowiański gród i zarazem miasto hanzeatyckie. W XVI w. swe bogactwa czerpał z handlu zbożem, głównie polskim¹. Rządzili nim, tak jak całym Pomorzem Zachodnim, książęta z dawnej słowiańskiej dynastii Gryfitów, którzy — chociaż już wówczas lennicy cesarza — utrzymywali żywą łączność z ostatnimi Jagiellonami władają-

¹ *Drukarze* (...) T. 4: Pomorze. Wrocław 1962 s. 525.

cymi Rzeczpospolitą². Z Gdańskiem i Królewcem łączył Szczecin wzrastający ruch protestancki, który ogarnął wówczas Pomorze i Prusy Książące. Temu ruchowi służyło również założenie w Szczecinie w r. 1543 średniej szkoły ewangelickiej o aspiracjach uniwersyteckich, tzw. Pedagogium. Stopniowo zaczęły powstawać drukarnie. Jedną z nich była oficyna Joachima Rhetego, syna Jerzego, astronoma z zamiłowania, a być może wnuka Jerzego Joachima Retyka, z tego słynnego, że był uczniem Mikołaja Kopernika³. Joachim Rhete wytłoczył m. in. wiele kalendarzy i prognostyków, których autorem i wydawcą był Dawid Herlicius (1557—1636), poeta, matematyk, astrolog i lekarz, a więc mający różne zainteresowania, co było wówczas bardzo częstym zjawiskiem wśród uczonych. Pisał i wydawał te druczki na marginesie swych prac naukowych. Biblioteka UMCS ma wśród druków szesnastowiecznych pochodzących z biblioteki berlińskiej jego kalendarz na r. 1601 (St. 322). Drukowany w języku niemieckim czcionkami czerwono-czarnymi, zawiera m. in. wiadomości dotyczące Polski, a mianowicie terminy dorocznych jarmarków. Dowiadujemy się np., że w Gdańsku taki jarmark odbywał się na św. Dominika⁴. Zarówno Herlicius, jak i Joachim Rhete utrzymywali łączność z Gdańskiem, gdzie wychodziły kalendarze i prognostyki Herliciusa także w języku polskim.

² Zygmunt Boras *Książęta Pomorza Zachodniego. Z dziejów dynastii Gryfitów*. Wyd. 2 zm. Poznań 1978 passim.

³ *Drukarze* (...) op. cit. s. 503.

⁴ „Auff Dominici in Martio”. Autor się pomylił: dzień św. Dominika wypada 8 VIII. Z nim związany jest słynny Jarmark Dominikański.

ZAMOŚĆ

Wielka to szkoda, że o szesnastowiecznym druku zamojskim można powiedzieć bardzo mało. Dzieło prawnicze Jana Herburta *Statuta Regni Poloniae in ordinem alphabeti digesta* (...), drukowane w r. 1597 przez Marcina Łęskiego, typografa świeżo powstałej Akademii Zamojskiej, dotarło do Biblioteki UMCS w postaci jedynie karty tytułowej doklejonej do dalszej części tegoż dzieła w wydaniu gdańsko-warszawskim z r. 1693¹. Karta tytułowa ozdobiona jest wieńcem, w którym znajduje się podobizna orła polskiego w podwójnej koronie. Tom oprawiono w tekturę pokrytą ciemną skórą, mającą jako ozdobę podwójne obramowanie linearne ze śladami złocień. Grzbiet książki ma zwięzy. Książka pochodzi z zakupu w r. 1959 (sygn. St. 806).

¹ *Drukarze* (...) Z. 6: *Małopolska, ziemie ruskie*. Wrocław 1960 s. 27. E. XVIII 132—133: Gdańsk: wyd. Aegidius Jazon Waesberge; Warszawa: Joannes Tobias Kielner — wariant: różnica po s. 363.

WILNO

Wilno — stolica Wielkiego Księstwa Litewskiego (1323—1794) — rozwijało się najbardziej za panowania ostatnich Jagiellonów. Był to rozwój zarówno gospodarczy, jak i kulturalny, skupiający się wokół przebywającego tam często dworu królewskiego, jak też w otoczeniu księcia Miko-

łaja Radziwiłła Czarnego — kanclerza i marszałka W. Księstwa Litewskiego, przyjaciela i doradcy króla Zygmunta Augusta. Książę Radziwiłł był gorliwym protestantem, toteż na Litwie, a szczególnie w Wilnie reformacja święciła triumfy. W mieście zamieszkałym przez różnorodną językowo i wyznaniowo ludność, rozwijał się intensywnie wielojęzyczny ruch wydawniczy. Sytuacja zmieniła się dość widocznie w okresie, z którego pochodzą dwa druki wileńskie (znajdujące się obecnie w Bibliotece UMCS). Wtedy to — wraz z podniesieniem założonego w r. 1570 kolegium jezuickiego do rangi akademii w r. 1578 — przewagę uzyskali katolicy¹. Bardzo charakterystyczny dla tamtego okresu jest zbiór artykułów pt. *Moscovia*. Autor tej małej (format: 8°), lecz dość pojemnej książeczki, Antonio Possevino (1533 lub 1534—1611), włoski jezuita i słynny dyplomata, odgrywał dużą rolę w początkach kontrreformacji europejskiej. Papieże zlecali mu szereg misji dyplomatycznych mających na celu bądź walkę z reformacją we Francji i Szwecji, bądź doprowadzenie do unii prawosławnej Rosji z Rzymem². W *Moscovii*, będącej też pewnego rodzaju diariuszem, Possevino opisuje żywo i interesująco zarówno dzieje swego nieudanego w rezultacie posłannictwa do cara Iwana IV Groźnego, jak i Rosję z czasów panowania tego władcy. Dziełko cieszyło się w XVI w. powodzeniem, o czym świadczy kilka wydań: dwa odbicia z r. 1586 u Jana Karcana w Wilnie, jedno wydanie w Antwerpii w r. 1587, dwa wydania w Kolonii (1587 i 1599 w 2°) oraz w Ferrarze w r. 1592 w 12°³. Wracając do osoby Jana Karcana — to ten drukarz wileński (działający w latach 1580—1611) początkowo tłoczył druki kalwińskie, jednakże wraz z wydrukowaniem *Moscovii*, do której napisał przedmowę do czytelnika, dostosował się do okresu wzmagającej się kontrreformacji⁴.

Należałoby żałować, że egzemplarz (St. 67), który Biblioteka UMCS kupiła w r. 1972 (wariant A lub B z r. 1586 u J. Karcana), jest poważnie uszkodzony.

Spośród trzech znanych druków typografa Salomona Sultzera (1564—1603)⁵ z r. 1596 Biblioteka UMCS ma rzadkie dziełko astronomiczne (St. 220) *Paradoxus annorum mundi* (...) autorstwa Jana Haslera, Szwajcara z pochodzenia. Pobyt jego w naszym kraju jest jeszcze jednym dowodem siły przyciągania szesnastowiecznej Rzeczypospolitej (choć pracę swą dedykuje on cesarzowi niemieckiemu Rudolfowi III, ale i księciu Konstantemu Ostrogskiemu, wojewodzie wileńskiemu. Ten lekarz z Berna — jak na prawdziwego humanistę owych czasów przystało — miał zainteresowania filozoficzne, teologiczne i astronomiczne. Dla nas jest interesujące, że jako lekarz stosował również nowoczesne metody, takie jak dieta, sen i ćwiczenia ciała⁶. W naszym kraju został preceptorem młodego magnata litewskiego Krzysztofa Dorohostajskiego, z którym odbywał podróże naukowe za granicę⁷. Dziełko Haslera (16 knlb. w 4°) znajduje się w klocku składającym się z 22 prac o podobnej tematyce z lat 1508—1684 o proveniencji berlińskiej.

¹ Drukarze (...) Z. 5: *Wielkie Księstwo Litewskie*. Wrocław 1959 s. 241—242.

² *Podręczna encyklopedia kościelna*. T. 31/32. Warszawa 1913 s. 343—344.

³ E. XXV 107—108.

⁴ Drukarze (...) op. cit. s. 111—112.

⁵ Op. cit. s. 235.

⁶ E. XVIII 55.

⁷ Op. cit.: ibidem.

Wrocław — stary piastowski gród — już w XVI stuleciu uległ znacznemu zniemczeniu. Proces ten rozpoczął się w okresie dzielnicowym. W r. 1526 Śląsk wraz z Koroną Czeską przeszedł pod panowanie Habsburgów¹. Mieszczanie wrocławscy, jakkolwiek pod względem politycznym niechętnie ustosunkowani do Polski, pomni byli na ogromne korzyści z handlu z Polską, o czym niech świadczy powiedzenie celnika polskiego na początku XVII w., że „Wrocław nie może się obejść bez towarów polskich jak ryba bez wody”². Z tego to względu, a także na skutek ogromnej siły przyciągania świetnej Akademii Krakowskiej w końcu XV i na początku XVI wieku, a poza tym — specyficznej atmosfery renesansowego Krakowa, z jego światłym i tolerancyjnym środowiskiem kulturalnym, liczni młodzi Ślązacy przybywali do Rzeczypospolitej, niektórzy na stałe, inni przejściowo. Gdy Uniwersytet Jagielloński podupadł, Ślązacy jeździli na naukę do uniwersytetów niemieckich, zwłaszcza do Wittenbergi przyciągającej nową interpretacją wiary chrześcijańskiej, siedziby Lutra i Melanchtona. Studiowali także na uczelniach Francji i Włoch. Jednakże ich związki z Polską nadal trwały. Niech o tym świadczą chociażby druki znajdujące się w Bibliotece UMCS. Oprócz jednego — związanego z Polakami dedykacją Erazma z Rotterdamu — nie są to polonika w sensie Estreicherowskim, a jednak ich autorzy urodzeni na Śląsku (z wyjątkiem jednego) prawie zawsze utrzymywali związki z Polską.

Do takich druków należy pierwsze z 5 dzieł posiadanych przez Bibliotekę UMCS, a wydanych we Wrocławiu. Jest to Jana Cratona *Ordnung der Preservation, wie man sich wider die erschreckliche Seuche der Pestilentz verwalten*, druk wyłożony u Kryspina Scharffenberga w r. 1555. Typograf ten pochodził ze śląskiej linii słynnej rodziny pracowników książki, bardzo zasłużonej dla kultury polskiej. Kryspin (1520—1576), drukarz, księgarz i drzeworytnik, działał głównie we Wrocławiu utrzymując żywe stosunki z drukarzami krakowskimi, dla których wykonywał m. in. liczne drzeworyty. Wymieniona książka (St. 202) jest jedną z wczesnych pozycji drukowanych przezeń we Wrocławiu³. Autor Jan Crato (von Kraftheim, 1519—1585) — to słynny lekarz, nadworny medyk cesarzy niemieckich i nie mniej znany jako jeden z czołowych humanistów wrocławskich, polityk o orientacji prohabsburskiej, czynnie włączający się do rozgrywek o tron polski po stronie Habsburgów. Jak pisze Karol Głombiowski⁴, „Najdawniejsze i najrozleglejsze kontakty z Polską posiadał Crato (...)”. Były to kontakty zarówno polityczne, jak i naukowe, a przyjaciółmi Cratona byli m. in.: Andrzej Aurifaber — lekarz księcia Albrechta pruskiego, Jerzy Joachim Retyk w okresie jego pobytu w Krakowie, pisarz, Krzysztof Warszewicki — zdeklarowany stronnik cesarza. Duszą kręgu humanistów wrocławskich był Andrzej Dudycz (1533—1598) — Węgier ożeniony z Polką, filozof o wielostronnych zainteresowaniach i niefortunny polityk.

¹ Barbara Górska, Adam Skura *Książka polska wydawana na Śląsku w XV—XVIII wieku*. Wrocław 1975 s. 5—6.

² Wacław Długoborski, Józef Gierowski, Karol Maleczyński *Dzieje Wrocławia do roku 1807*. Warszawa 1958 s. 250.

³ *Słownik pracowników książki polskiej*. Warszawa 1972 s. 793.

⁴ Karol Głombiowski *W kręgu czytelnictwa humanistów wrocławskich*. Wrocław 1955 s. 8.

W jego to domu Crato spotykał się z elitą umysłową Wrocławia. W książce ukończonej we Wrocławiu 15 X 1553 r., podpisanej „Johannes Crafft D. Physicus Vratislaviensis” podaje szereg sposobów uchronienia się od zarazy (mogła to być dżuma lub ospa). Przede wszystkim podkreśla konieczność utrzymania czystości w domach i na ulicach. Domaga się unikania kontaktów z chorymi w czasie panowania epidemii, a opiekujących się nimi — z otoczeniem, zwłaszcza w miejscach, gdzie zbiera się dużo ludzi, jak np. w kościele. Podaje wreszcie recepty na leki przydatne do leczenia chorych. Zaleca także puszczenie krwi i przeczyszczenie — obwarowane różnymi warunkami. Tego rodzaju poradniki lekarskie były dość popularne, ale — jak wiemy z historii — najlepszym lekiem na zarazę było unikanie jej, a więc po prostu wyjazd na czas dłuższy lub krótszy w zdrowe okolice. Erazm z Rotterdamu cytuje radę lekarzy na zarazę: „najlepsza na nią rada to wyjazd: »prędko, daleko, bez oglądania się«”⁵. Był to dobry sposób, ale dostępny jedynie dla bogatych.

Posiadany przez nas egzemplarz książki (w bardzo skromnej oprawie tekturowej z przełomu XIX/XX w.) ma dwie proveniencje: pierwsza — to odręczny napis na karcie tytułowej: „D. Sam. Gottlieb Scholt (...) Sv (?) Sil. A(nno) C. R. 1738 D(ie) (...) Dec(embri)”, druga — to pieczęć okrągła z wizerunkiem orła niemieckiego, pod którym figuruje napis: Berlin, a na otoku „Institut für Geschichte der Medizin und der Naturwissenschaften”.

Następne cztery książki wytłoczył Jerzy Baumann starszy (1564—1607)⁶, spadkobierca — poprzez małżeństwo z wdową po synu Kryspina, Janie Scharffenbergu — oficyny Scharffenbergowskiej. Oficyna ta — założona w r. 1538 przez poprzednika Scharffenberga, Andrzeja Winklera, zwana miejską, gdyż działała pod protektorem Rady Miejskiej Wrocławia i prowadzona przez kolejnych właścicieli — miała za zadanie przede wszystkim drukowanie podręczników szkolnych, a w pozostałych swych drukach — odzwierciedlanie życia mieszkańców Wrocławia. Do podręczników należy *Comodiae sex Terencijusa* we wznowionym w tejże drukarni wydaniu w r. 1592⁷. Jest to książka (St. 46) w formacie niedużej ósemki, pięknie niegdyś (XVI/XVII w.) oprawiona w deski powleczone białą skórą świnią, z tłoczeniem floraturowym i małym medalionem w podwójnej ramie, opatrzona klamrami. Obecnie oprawa jest zniszczona, a z klamer pozostały nikielne fragmenty. Jak wskazuje notka rękopiśmienna na końcu książki, należała w 1622 r. do Jana Krausego. Na karcie tytułowej widnieje częściowo zamazany napis: „Consecror studiis Jak. Georgii (...) Land (...) Siles. A(nno) 1687”. Późniejsze losy książki są nieznane. Jak wskazuje akcesja, może znalazła się w Bibliotece im. G. E. Petriego w Żarach, skąd po wojnie przybyła do Biblioteki UMCS. Jerzy Baumann starszy wydał starannie ten podręcznik ozdabiając go inicjałami, drzeworytami ilustrującymi poszczególne komedie i własnym sygnetem. Widać w nim myśl i rękę nie tylko drukarza, ale i artysty. Dzieło — opatrzone przedmową Filipa Melanchtona — ma również dedykację Erazma z Rotterdamu dla Jana i Stanisława Bonerów. Dedykacja ta ukazała się już w pierwszym wydaniu komedii Terencjusza w r. 1532 i miała ciekawą

⁵ Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami: op. cit. s. 202.

⁶ Słownik pracowników (...) op. cit. s. 44.

⁷ E. XXXI 103; Marta Burbiana *Z dziejów drukarstwa śląskiego w XVII wieku. Baumannowie i ich spadkobiercy*. Wrocław 1977 s. 63, 128.

historię. Oto Seweryn Boner — żupnik i burgrabia krakowski, wzbogacony mieszczanin, a następnie magnat i mecenas pisarzy i artystów — wysłał swego najstarszego syna Jana wraz z preceptorem Anzelem Ephorinem, notabene Ślązakiem z pochodzenia, w podróż naukową za granicę, m. in. do Niemiec, Francji i Włoch. Po drodze zatrzymali się oni na pięć miesięcy we Fryburgu, gdzie Jan uczył się u „arcyhumanisty”, jak określa Erazma H. Barycz⁸. Król Zygmunt I i biskup Piotr Tomicki, podkanclerzy koronny, polecieli Jana szczególnej opiece Erazma⁹. Gdy w r. 1532 doszło do wydania przez Erazma omawianego dzieła, chciał ten ostatni dedykować je początkowo Janowi Bonerowi i jego towarzyszy Stanisławowi Aichlerowi. Dopiero usilne listowne prośby Ephorina lubianego przez Erazma sprawiły, że poświęcił dedykację dwóm synom Seweryna Bonera: 14-letniemu Janowi i 7-letniemu Stanisławowi. Zwraca się w niej Erazm do Jana podkreślając pochlebne o nim opinie różnych osób, a następnie zaznacza, że komedie Terencjusza są — dzięki ich czytelności językowej i wesołej treści — wielce pożyteczne dla młodych umysłów. Za swą dedykację otrzymał „arcyhumanista” od uszczęśliwionego ojca list pełen uwielbienia, a po otrzymaniu książki z dedykacją w r. 1535 — dwa złote medale z popiersiem ofiarodawcy¹⁰. Erazm zajmował się małym Bonerem i chwalił go w liście do ojca niewątpliwie również z pobudek materialnych: często bywał w biedzie¹¹, więc nauczanie za godziwą opłatą było dlań korzystne. Janek zresztą zasłużył w pełni na pochwały sławnego nauczyciela. Gdy dorósł, stał się jednym z wybitnych mecenasów ludzi nauki i pióra, sprzyjającym i broniącym innowierców. W swych wielkopańskich Balicach przyjmował najslawniejszych ludzi owej epoki, jacy trafili do Krakowa, a jako przykład jego stosunku do nich może służyć pomoc dla Jerzego Joachima Retyka, dla którego (jak już pisałam na s. 97) w swej posiadłości kazał wybudować specjalną wieżę obserwacyjną¹².

W 1593 r. proboszcz kościoła św. Bernardyna, były nauczyciel rachunków, Zygmunt Suevus wydał podręcznik arytmetyki pt. *Arithmetica historica. Die löbliche Rechenkunst* (...), wielce pożyteczny dla urzędników, kupców i innych. Jest to książka obszerna (455 s. plus rejestr, wielkości dużej czwórki). Obok podstaw arytmetyki autor podał w niej miary i wagi wówczas obowiązujące, a także opisał monety hebrajskie, greckie i rzymskie, urozmaicając książkę opowiadaniem historycznymi. Jak podaje Jöcher¹³, była ona już w XVIII w. „nich zu finden” (tzn. nie do znalezienia). Suevus (1526—1596), urodzony w Kozuchowie na Śląsku, był duchownym. W ciągu swego życia najdłużej przebywał we Wrocławiu, ale pewien czas po r. 1578 spędził w Toruniu. Nasz egzemplarz (St. 273) jest oprawiony w tekturę obciągniętą pergaminem z przełomu XVI/XVII w. Pochodzi ze zbiorów berlińskich. Książkę tę od strony treści opisuje M. Burbianka¹⁴.

⁸ H. Barycz *Z epoki renesansu* (...) op. cit. s. 7—41.

⁹ *Korespondencja* (...) op. cit. s. 195—196.

¹⁰ Op. cit. s. 285—286.

¹¹ Jakkolwiek już ok. r. 1520 czuł się prawie niezależny materialnie — por. Johan Huizinga *Erazm*. Warszawa 1964 s. 207.

¹² *Hist. nauki pol.* t. 6 s. 55.

¹³ Jöcher IV 930—931.

¹⁴ M. Burbianka op. cit. s. 87.

Wśród wielu popularnych wówczas wydawnictw astronomicznych znalazło się dzieło Zachariasza Bornmanna, ucznia Marcina Helwiga, rektora szkoły im. Marii Magdaleny we Wrocławiu. Jest to *Astrolabium tetragonum. Ein vierecketes Astrolabium (...)*, wydane w r. 1595. Autor opracował w nim na nowo rozprawę z r. 1584 o znalezionym na starej ilustracji astrolabium czworokątne. Taką postać tego przyrządu uznał za użyteczną, objaśnił ją więc podając przykłady i dodając liczne tablice¹⁵. Nasz egzemplarz (St. 227), oprawiony w tekturę, pochodził pierwotnie z Biblioteki Miejskiej we Wrocławiu, o czym świadczy pieczęć, a następnie znalazł się w bibliotece berlińskiej.

Z r. 1600 pochodzi książka Christophora Sarcephalusa pt. *Duodecim domiciliorum coelestium tabula nova (...)*. O tym dziele tak pisze M. Burbianka: „Praktyczne nastawienie wykazał Christophorus Sarcephalus, licencjat matematyki, który objął później stanowisko bibliotekarza u Marii Magdaleny. *Duodecim domiciliorum coelestium tabula nova* wskazuje, jak podzielić niebo na 12 pól i jak odnaleźć położenie gwiazdy w określony dzień i godzinę (...).”¹⁶ Nasz egzemplarz (St. 336 adl.) oprawiono wraz z innym dziełem siedemnastowiecznym tegoż autora.

¹⁵ Op. cit.: ibidem.

¹⁶ Op. cit. s. 88.

NYSA

W Bibliotece UMCS znajduje się jeden druk pochodzący z nyskiej oficyny, której właścicielem i kierownikiem był w latach 1555—1585 Jan Cruciger¹. Drukarnia wstawiła się wydaniem w r. 1561 pierwszej mapy Śląska, opracowanej przez wspomnianego już (na s. 116) Marcina Helwiga, kartografa i pedagoga². Książką, którą ma nasza biblioteka, jest *Sph(a)erae materialis sive globi coelestis (Das ist) Des Himmels Lauff (...)* Johanna Dryandra z 1584 r. Na odwrocie karty tytułowej widnieje herb Jerzego Uthmana vom Schmoltz, obywatela miasta Wrocławia, wraz z poświęconą mu dedykacją. Książka (St. 228) pochodzi ze zbiorów berlińskich. Jak podaje Jöcher³, autor (zm. 1560), lekarz i matematyk niemiecki, zajmował się astronomią i wynalazł różne przyrządy matematyczne, a w zakresie medycyny odznaczył się tym, że jako jeden z pierwszych w Niemczech uzupełniał rycinami swe dzieła anatomiczne.

¹ EWoK szp. 1650.

² *Hist. nauki pol.* t. 6 s. 220—221.

³ Jöcher II 225.

AUTORZY POLSCY ZA GRANICĄ

Na czoło tej grupy druków wysuwa się najstarsze dzieło polskie znajdujące się w Bibliotece UMCS. Jest to *Computus ecclesiasticus vel astronomicus* Piotra z Krakowa, wydane w 1501 r. w Kolonii u Corneliusa

von Zyrickzee, drukarza działającego w latach 1499—1517¹. Praca ta (St. 274 adl.) nie ma karty tytułowej, lecz rozpoczyna się na wzór inkunabułów następująco: „Celeberrimi viri domini Petri artiu(m) et medicinarum doctoris Cracoviensis co(m)putus ecclesiasticus (ve)l astronomicus universis scholasticis (et) viris ecclesiasticus non minus utilis que necessarius incipit feliciter”. W dalszym ciągu następuje treść, a koniec brzmi: „explicit Computus Cracoviensis nativitatis d(omi)nice q(ui)ngentesimo pri(m)o Mensis Martii vicesimoq(ui)nto”. Dzieło liczące 10 kart nieliczbowanych, drukowane teksturą, ma dwukrotnie ręcznie zaznaczoną proveniencję „Monasterij Scheym”. Oprawiono je razem z dalszymi pracami tegoż autora, jak może sugerować napis na grzbiecie woluminu, dokonany zapewne przez pracownika biblioteki berlińskiej, z której dostał się ten wolumin do naszych zbiorów: „Petrus Cracov. Comput. eccles. 1501 et alia ejusdem argum.”². Są to: wytłoczony u Johanna Singreniusa w Wiedniu w r. 1517 *Comptus novus (et) ecclesiasticus totius fere astronomi(a)e fundamentu(m) (...) cum additionibus quibusdam noviter appressis* oraz wydany w Wenecji u Petera Liechtensteina w r. 1519 druk o tytule identycznym z poprzednim. Z trzech wymienionych publikacji wiedeńska przedstawia się najokazalej. Ma ona duży tytułowy drzeworyt przedstawiający herb cesarski Habsburgów³. Na odwrocie karty tytułowej znajduje się następny drzeworyt przedstawiający koło z liczbami i literami; w środku dwoje małych dzieci trzyma tarczę z pięcioramienną gwiazdką. Książkę ozdabiają również inicjały. Zarówno wenecki, jak i wiedeński druk mają dane wydawnicze na końcu dzieła. Druk wenecki ma jedną proveniencję rękopiśmienną, częściowo trudną do odczytania, i drugą — w postaci pieczątki „Duplum Bibliothecae R. Monac”.

Również w Kolonii, ale u Maternusa Cholinusa wyszło w r. 1558 dzieło Stanisława Hozjusza (1504—1579) pt. *Verae, christianae, catholicaeque doctrinae solida propugnatio*. Autor — czołowy szermierz katolicyzmu w ówczesnej Rzeczypospolitej — był humanistą wszechstronnie wykształconym. Pochodził z mieszczańskiej rodziny niemieckiej. Uczył się początkowo w Wilnie, a następnie studiował w Akademii Krakowskiej i na uniwersytetach w Bolonii i Padwie. Za młodu wielbiciel Erazma z Rotterdamu, był zarówno znakomitym znawcą i tłumaczem literatury klasycznej, jak i doktorem obojga praw. Gorący zwolennik reformy Kościoła katolickiego, wywierał duży wpływ jako jeden z przewodniczących Soboru Trydenckiego na jego obrady i uchwały. On to sprowadził jezuitów do Polski i w r. 1565 oddał im założone przez siebie kolegium w Braniewie. Wielką zręczność walczącego z innowiercami kardynała Hozjusza, jednego z największych pisarzy kościelnych XVI wieku, stała się jedną z podstaw kontrreformacji w Rzeczypospolitej⁴. Maternus Cholinus, zwany „wydawcą polskim”, drukując dzieła polemiczno-religijne wybitnych polskich pisarzy katolickich z Hozjuszem na czele, przyczynił się niewąt-

¹ *Catalogue général de la Bibliothèque Nationale*. T. 187. Paris 1936 s. 79; Josef Benzing *Buchdruckerlexikon des 16. Jahrhunderts (deutsches Sprachgebiet)*. Frankfurt am Main 1952 s. 86.

² *Œ. XIV 339* i Kazimierz PiekarSKI (*Katalog Biblioteki Kórnickiej*. T. 1: *Polońska XVIgo wieku*. Cz. 1. Kórnik 1929) nie podają miejsca wydania i drukarza, a dalszych druków w ogóle nie cytują.

³ *Lexikon der Heraldik*. Leipzig 1984 s. 392.

⁴ *Hist. nauki pol.* t. 6 s. 240—241; H. Barycz *Historia UJ* s. 133—135.

pliwie do upowszechnienia ich myśli w zachodniej Europie⁵. Nasz egzemplarz (St. 804 adl.) — to duży wolumen, oprawny w malowaną skórę świnią, bez ozdób, składający się z dwu dzieł: wymienionej już pracy Hozjusza i teologicznego traktatu średniowiecznego pisarza angielskiego, błogosławionego Bedy, wydane w Bazylei w 1533 r. Dzieło Hozjusza ma ciekawe proveniencje rękopiśmienne, dzięki którym można poznać jego losy i tak w dn. 8 VIII 1597 r. zakupił je za 57 groszy niejaki Johann a Wendten, a w r. 1663 trafiło do klasztoru jezuitów w Świętej Lipce⁶, skąd dostało się do Biblioteki UMCS.

Wyrazem polskich związków z Bazyleją, o czym obszernie relacjonuje H. Barycz⁷, są dwie prace historyczne drukowane w oficynie Johanna Oporinusa, wydawcy licznych publikacji wybitnych polskich autorów. Pierwsza z nich — to *De origine et rebus gestis Polonorum libri XXX* (1558) Marcina Kromera (1512—1589), biskupa warmińskiego. Autor pochodził ze spolonizowanej rodziny mieszczańskiej z Biecha. Był wychowankiem Akademii Krakowskiej, uniwersytetów w Bolonii, Padwie i Rzymie, doktorem obojga praw. Za młodu poeta, humanista „bystrością umysłu i rozległością horyzontów może (...) nawet wybitniejszy” (od Hozjusza)⁸, a zarazem mąż stanu; często sprawował misję króla Zygmunta Augusta i do końca życia brał udział w życiu publicznym Rzeczypospolitej. Warto przypomnieć sąd Ignacego Chrzanowskiego o tym dziele⁹. Chrzanowski przytacza następujące słowa Stanisława Orzechowskiego: „(...) mniemali przedtem postronni ludzie, aby Polonia była miasto jakieś, tak jako jest Bolonia we Włoszech miasto jedno (...). Oświecił nas Pan Bóg Kromerowym piórem, zalecił nas obcym krajom tak, że nas kładą między ludźmi wybornymi rozumy, obyczajami i naukami (...)”. Nasz wielki król Stefan Batory również miał wysokie mniemanie o dziele Kromera. Dzięki królewskiej sugestii sejm Rzeczypospolitej wyraził autorowi publiczne podziękowanie za szerzenie w świecie sławy imienia polskiego. O wielkim zainteresowaniu za granicą dziełem Kromera świadczy fakt, że wyszło ono u Oporinusa po raz pierwszy w roku 1555, następnie w r. 1558 (nasz egzemplarz — St. 802), a już w r. 1562 przełożono je na język niemiecki. Istnieje też tłumaczenie rosyjskie w rękopisie¹¹.

Z typografii Oporinusa pochodzi również podręcznik dziejów Polski, którego autorem jest Jan Herburt, kasztelan sanocki (po 1524—1577)¹². Znakomity prawnik wydał go w r. 1571 pt. *Chronica, sive historiae polonicae compendiosa ac per certa librorum capita ad facilem memoriam*

⁵ H. Szwejkowska *Książka drukowana (...)* op. cit. s. 142; H. Barycz *Z epoki renesansu (...)* passim.

⁶ Oto tekst łaciński: „Donatus hic liber ab excellentissimo ill(ustrissi)mo domino domino Jo. Theo. à Schlieben S(ancti) R(omani) I(mperii) comite Missioni Soc(ieta)tis Jesu ad Sanctam Tiliam A(nno) D(omini) 1663 11 Aprilis”.

⁷ H. Barycz op. cit. s. 42—66. Na szczególną uwagę zasługuje podkreślenie autora, że we współpracy kulturalnej ze Szwajcarią „występowaliśmy jako równorzędni partnerzy, gdy w stosunku do innych kultur byliśmy tylko biernymi odbiorcami lub bezkrytycznymi chwalcami”.

⁸ *Hist. nauki pol. t. 6* s. 331—332 (uwaga Z.D.: cyt. słów nie ma w podanym miejscu).

⁹ Op. cit. s. 332.

¹⁰ I. Chrzanowski *Historia literatury niepodległej Polski (965—1795)* (z wypisami). Wyd. 13. Warszawa 1983 s. 147.

¹¹ E. XX 280—281; *Nowy Korbut. T. 2.* Warszawa 1964 s. 413.

¹² *Hist. nauki pol. op. cit. s. 225—226; Nowy Korbut op. cit. s. 258.*

recens facta descriptio (...). Jest to skrót historii Kromera, z doprowadzeniem opowiadania do r. 1548. Podręcznik cieszył się wśród czytelników dużą popularnością, o czym świadczą liczne przedruki. Przełożono go także na język francuski. Nasz pierwodruk (St. 323; E. XVIII 129 war. b) zawiera na odwrocie karty tytułowej drzeworytowy portret króla Zygmunta Augusta, któremu autor poświęcił swą dedykację. Książka przechodziła ciekawe koleje, o czym świadczą proveniencje na jej kartach. Pierwszy zapis (zapewne z XVI lub początków XVII w.) mówi nam, że właścicielem był „Conventus cracovien(sis) Carmel(itorum) Discalceatoru(m) SS. Michaeli et Josepho”. Z tego okresu pochodzą też liczne marginalia, które świadczą o pilnym studiowaniu księgi. Z nieco późniejszego okresu pochodzi rękopiśmienny wypis z *Kroniki Kromera*. Następnie książka znalazła się w bibliotece książąt Czetwertyńskich, o czym świadczy okrągła pieczętka z herbem w środku. Do Biblioteki UMCS trafiła jako dublet Miejskiej Biblioteki Publicznej m. st. Warszawy.

Kanonik poznański Adam Swinarski obronił na uniwersytecie katolickim w Würzburgu pracę pt. *Theoria calendariorum* (...) (Würzburg 1594), w której m. in. omówił teorię Kopernika, a także reformę kalendarza gregoriańskiego. Komisji egzaminacyjnej przewodniczył Adrian van Roomen (Adrianus Romanus, 1561—1615), słynny matematyk belgijski i astronom¹³. Pod koniec XVI w. w swej działalności pedagogicznej stykał się on z polskimi studentami. Książka zawiera również wiersze jego kolegów, studiujących również u Adriana van Roomena: Adama Wolskiego z Podhajec, Kaspra Szczawińskiego ze Zbina i Macieja Niemojewskiego z Lebieniec. Tu pragnę dodać, że van Roomen przebywał pewien czas w Polsce ucząc syna hetmana Jana Zamoyskiego. Podobno nawet przez krótki czas wykładał w Akademii Zamojskiej. Znał również osobiście słynnego matematyka polskiego XVII w. Jana Brożka (1585—1652). W zbiorach Biblioteki UMCS znajdują się dwie prace van Roomena, wydane w Bazylei i Antwerpii w XVI w. Wracając do rozprawy Swinarskiego, jest to druczek (St. 231) wykonany bardzo starannie, z tytułem obramowanym floraturą, z sygnetem drukarza, na odwrocie karty tytułowej opatrzony herbem Swinarskiego. Oprawa jest skromna, kartonowa z XIX w. (?), sporządzona zapewne przez bibliotekę berlińską, z której pochodzi.

I jeszcze jeden druk z Bazylei. Kosztem Petera Perny wytłoczył go Leonard Ostenius w r. 1580. *De cometis dissertationes novae* (...) są wspólnym dziełem czterech autorów, z których dwaj: Thomas Erastus i Andrzej Dudycz, zasługują na szczególną uwagę. Szwajcar Erastus (1523—1583)¹⁴ i Węgier Dudycz wykształcili się na uniwersytetach włoskich. Potem jednak ich losy ułożyły się różnie. Erastus wykładał na uniwersytetach w Heidelbergu, Strasburgu i Bazylei, Dudycz natomiast przechodził bardzo urozmaicone koleje życia, o których już wspominałam (por. s. 113). Erastus wyraził swą przyjaźń dla Dudycza, dedykując mu przedmowę. Jak się zdaje, książka (St. 265) należała przez pewien czas do Dudycza, a potem do Cratona, jak wiadomo — przyjaciela Dudycza, o czym może świadczyć notatka pisana czerwonym inkaustem na karcie tytułowej: „Dominus providebit Andreas Dudith f. de Horehovii (...) Wit-

¹³ *Hist. nauki pol.* op. cit. s. 570—571.

¹⁴ *Allg. D. Biogr.* Bd 6 s. 180—182.

tebergae 29 Nov(embris) Anno Chr. 1586", zaś na s. 167 tymże inkasem i tą samą ręką słowa: „4 Apr(ilis) A(nno) Christi 1587", niżej zaś drukowanymi literami: „Andreas Duditus Ioanni Cratoni". Widać szereg uwag marginalnych sporządzonych tą samą ręką na s. 167—179.

Prezentację dorobku autorów śląskich, znajdującego się w Bibliotece UMCS, zacznę od słów Filipa Melanchtona, który w przedmowie do dzieła Valentina Trotzendorfa pt. *Catechesis scholae Goltpergensis* (...) Wittenberga Matth. Volland 1558), dedykowanej Henrykowi — księciu Legnicy, Brzegu i Złotoryi, charakteryzuje poziom kultury umysłowej na Śląsku (karta A₂ verso): „Doleo autem non solum desiderari veteres descriptiones, sed etiam recentem nullam extare, eius regionis, quae nunc Silesiae nomen habet (...)”¹⁵. Podziwiając rozwój kultury umysłowej Śląska, myślał Melanchton o protestanckim odłamie społeczeństwa, dla którego Luter i on sam byli duchowymi przewodnikami. To w Wittenberdze krócej lub dłużej przebywali wymienieni niżej śląscy autorzy, przesiąkali duchem nowej wiary. Gdy po studiach na uczelniach (głównie niemieckich) niekiedy powracali na rodzinną ziemię, niejednokrotnie w swej działalności spotykali się z pomocą ze strony książąt śląskich sprzyjających protestantyzmowi. W działalności politycznej ci książęta byli — jak wiadomo — uzależnieni od Habsburgów i raczej odlegli od polskich spraw. Znalazł się jednakże wśród nich książę, który uważał się za Polaka, w swym burzliwym życiu był często związany z Polską i w niej zmarł. Dziwnym trafem był to ten sam Henryk XI (1539—1588), któremu Melanchton poświęcił swą dedykację, gdy książę miał dopiero 19 lat i właściwie jeszcze nie rządził we wspomnianych księstwach, a i potem różnie z jego rządami bywało¹⁷. Pisarzy pochodzących ze Śląska i dawnych Dolnych Łużyc, bądź związanych z tym regionem, jest dziegięciu. Myślę, że należy wymienić ich wszystkich. Są to: Baltazar Rhau starszy Silesius (1527—1601) — autor pisma pochwalnego na cześć wspomnianego już Valentina Trotzendorfa, sławnego pedagoga działającego w Złotoryi, Krzysztof Rudolf z Jawora Śląskiego — znany już ze związku z drukiem królewieckim (zob. s. 107), Caspar Schleupner — nauczyciel we Wrocławiu, Dawid Wolkenstein Vratislaviensis, Jan Coler ze Złotoryi, Basilius Faber Soraviensis, Mikołaj Reusner ze Lwówka Śląskiego, Michał Neander z Żar — autor komentarza do dzieł Johanna Stobaeusa i znany nam już Valentin Friedland Trotzendorf. Wszyscy zajmowali się działalnością pedagogiczną lub kaznodziejską. Są autorami dzieł o różnorodnej tematyce, z przewagą matematyki i astronomii. Biblioteka UMCS posiada 18 egzemplarzy ich dzieł, z których jeden jest dubletem (St. 314 adl. i St. 343 adl. — astronomiczna praca Wolkensteina; oba egzemplarze znajdują się w klockach), pięć stanowi kilka wydań głównego dzieła Ru-

¹⁵ Uwaga Z. D.: W długim (w oryginale) przypisie autorka cytuje wypowiedzi niektórych polskich uczonych (Paweł Jasienica *Polska Piastów*; Roman Grodecki, Stanisław Zachorowski i Jan Dąbrowski *Dzieje Polski średniowiecznej*. Kraków 1926) na temat nazwy Śląska i początków jego przynależności do Polski.

⁽¹⁶⁾ Uwaga Z. D.: Z powodu skrócenia łac. cyt. wypadł przyp. 16, w którym autorka mówi o historii Śląska (w r. 1526 Śląsk przeszedł ostatecznie pod panowanie Habsburgów).

¹⁷ Por. choćby: Zygmunt Boras *Książęta piastowscy Śląska*. (Rozdz.): *Burzliwy żywot legnickiego księcia — Henryk XI*. Wyd. 2 popr. i uzup. Katowice 1978 s. 397—419; W. Dworzaczek op. cit. tabl. 7.

¹⁸ Jöcher IV 846. Tytuł dzieła *Gnomologia graecolatina* (...).

dolfa *Künstliche Rechnung*; trzy — to różne wydania poszczególnych tomów *Oeconomia ruralis* Colera; pozostałe natomiast — to osobne całości bądź prace znajdujące się w klockach. Dzieła swe wydawali w Niemczech lub Austrii. Wśród nich znajduje się publikacja wytłoczona w Bazylei nakładem omawianego już (por. s. 118) J. Oporinusa. Jest to praca z dziedziny frazeologii grecko-lacińskiej J. Stobaeusa, z komentarzem M. Neandra (St. 64).

Pragnę teraz zatrzymać się przy osobach, które wzbudziły moje zainteresowanie, ze względu na ich drogę życiową i twórczość. Oto Jan Coler, urodzony w Złotoryi na Śląsku, magister nauk filozoficznych z Rostoku¹⁹, spędzający całe niemal życie jako kaznodzieja protestancki w różnych miejscowościach Marchii Brandenburskiej. Przebywając wiele lat na wsi, miał do czynienia — obok swych obowiązków duszpasterskich — z zagadnieniami gospodarki rolnej. Jako jeden z dwóch pierwszych autorów śląskich XVI wieku piszących na temat rolnictwa²⁰, napisał bardzo popularne w XVI i XVII w. dzieła (do r. 1711—12 wydań), obejmujące całość zagadnień związanych z gospodarką na wsi pt. *Oeconomia ruralis et domestica* (...) oraz drugie: *Calendarium oeconomicum et perpetuum* (...) (St. 6712). Dzieła (pisane w języku niemieckim) oparł zarówno na pracach autorów starożytnych, jak i na własnym doświadczeniu, o czym pisze w przedmowie do *Calendarium* (...). Przyznaje, że zainteresowały mnie przede wszystkim wskazówki lekarskie i dietetyczne, jakich udziela swym czytelnikom. Przestrzega np. przed używaniem leków, puszczaniem krwi i braniem na przeczyszczenie (te dwa ostatnie zabiegi były — jak wiadomo — najważniejszym sposobem leczenia wszystkich chorób do początków XIX w.). Poleca m. in. picie mleka owiec we wrześniu, które jest wtedy — według niego — znakomitym lekiem. Również we wrześniu nakazuje jedzenie warzyw i owoców, a umiarkowane picie piwa i wina. Opisując jarmarki, obok różnych miast śląskich i pomorskich — z Wrocławiem, Gdańskiem i Toruniem na czele — wymienia Kraków, Lwów i Lublin; w tym ostatnim targi na święto Matki Boskiej Gromnicznej, na Zielone Świątki oraz w dniu św. św. Szymona i Judy Tadeusza (28.X).

Basilius Faber Soranus (1520—1575 lub 1576)²¹, przy którym zatrzymam się na chwilę, był autorem pomnikowego dzieła *Thesaurus eruditionis scholasticae*²². Urodzony w Żarach na Dolnych Łużycach, studiował m. in. w Wittenberdze i przez pewien czas był w swych poglądach religijnych bliski Melanchtonowi, potem jednak stał się kryptokalwinem. Przez długie lata pełnił obowiązki rektora na niemieckich uczelniach. Zalicza się go do najwybitniejszych pedagogów XVI wieku w Niemczech.

A oto inny pedagog, Mikołaj Reusner (1545—1602), urodzony we Lwówku Śląskim, pochodzący z zamożnej rodziny, w której czterej bracia byli uczonymi, a wywodzącej się z Węgier. Nauki swe rozpoczął we Wrocła-

¹⁹ *Hist. nauki pol.* op. cit. s. 93.

²⁰ *Hist. nauki pol.* t. 1 s. 325.

²¹ *Allg. D. Biogr.* Bd 6 s. 488—490.

²² Pierwsze wydanie: Lipsk 1571, drugie — przez synów Soranusa również w Lipsku w r. 1587 (egzemplarz tego wyd. jest w Bibliotece UMCS — sygn. St. 810); szereg dalszych wydań do połowy XVIII w.; powyższe źródło (przyp. 21) mówiąc o tej pracy określa ją jako „ein Hauptmittel zum Studium des Lateinischen” (tzn. główny środek w studiowaniu łaciny).

wiu. Potem nastąpiły studia w Wittenberdze i Lipsku, doktorat w Bazylei. Następnie — podobnie jak Faber Soranus — był rektorem i profesorem w niemieckich zakładach naukowych. Ów nauczyciel prawa i polihistor opracował antologię *Miscellanea menologica: kalendaria sive diaria varia* (...) (Frankfurt 1590), opracowaną wraz z siedemnastowiecznymi pracami z dziedziny matematyki, wydanymi przez różnych autorów (St. 331 adl.). Reusner poznał Rzeczpospolitą, gdy jako poseł cesarski przybył tu szukać pomocy przeciw Turkom²³.

Nie sposób w tym opisie pominąć Krzysztofa Rudolfa (por. s. 107), autora pierwszych podręczników matematycznych w Niemczech XVI w.: *Behend und hübsch Rechnung* (...), wydanego w r. 1525 w Strasburgu (zwanego zwykle *Die Coss*) i *Künstliche Rechnung* (...), mającego szereg wydań, które posiadamy w naszych zbiorach²⁴.

Caspar Schleupner, rodem z Norymbergi, był nauczycielem we Wrocławiu. Jego książeczka (St. 35) pt. *Rechenbüchlein auff der Linien* (...) (Lipsk 1598) — to elementy arytmetyki podane przystępnie w formie dialogu między ojcem a synem. Autor dedykował ją malutkiej wówczas Barbarze Agnieszce, przyszłej księżniczce Legnicy i Brzegu (1593—1631)²⁵, a ofiarował — jak podkreśla — całemu rodzajowi niewieściemu. Autor był zatem zwolennikiem choćby elementarnego oświecenia kobiet.

W 1986 r. Biblioteka UMCS wzbogaciła się drogą kupna o cenny tomik zawierający dwie prace Valentina Friedlanda Trotzendorfa. Jak już wspomniałam, był to jeszcze jeden ze znakomitej plejady pedagogów śląskich, szczególnie dla nas interesujący, działał bowiem na ziemi śląskiej i wywierał wpływ na polską młodzież. Żył w latach 1490—1556. Studiował filologię w Lipsku, teologię zaś — jak wielu innych — w Wittenberdze. Tam znalazł się pod wpływem Lutra i Melanchtona. Ten ostatni stał się dlań ideałem i wzorem. Po ukończeniu nauk Trotzendorf rozpoczął pracę pedagogiczną. Niebawem okazał się wspaniałym organizatorem i niezaprzeczonym opiekunem powierzonej mu młodzieży. Działalność w Złotoryi przysporzyła mu wiele sławy i pochwał samego Melanchtona, który pracę Trotzendorfa *Catechesis scholae Goltpergensis* (...), wydaną po raz pierwszy pośmiertnie przez jego uczniów w r. 1558, zaszczycił swą przedmową, dedykowaną (jak już pisałam na s. 120) Henrykowi XI. Dedykacja zawierała pochwałę kultury umysłowej protestanckiego Śląska i opiewała załugi Trotzendorfa.

W szkole przezeń kierowanej sześcioletni kurs nauki przygotowywał uczniów do studiów filologicznych, prawniczych, medycznych i filozoficznych, ze szczególnym uwzględnieniem nauki zasad wiary protestanckiej. Temu celowi służył katechizm Lutra, a w klasach wyższych — *Catechesis* czyli zadawanie pytań i odpowiedzi na nie samego nauczyciela, powtarzane aż do opanowania materiału przez uczniów. Bardziej interesująca jest organizacja ich czasu wolnego, w którym obok zabaw na wolnym powietrzu nie brakło i spacerów, często w towarzystwie samego Trotzendorfa. W celu ukrócenia pewnej samowoli, mogącej powstać ze

²³ *Allg. D. Biogr.* Bd 28 s. 299—302.

²⁴ *Op. cit.* Bd 29 s. 371—372. Mamy następujące wydania książki Rudolfa *Künstliche Rechnung* (...): pierwsze wiedeńskie z r. 1526 oraz dalsze z lat: 1532, 1546, 1550 i 1557.

²⁵ W. Dworzaczek *op. cit.* tabl. 7.

²⁶ *Allg. D. Biogr.* Bd 38 s. 661—667.

swobodniejszego traktowania uczniów, ustanowił Trotzendorf sąd szkolny złożony z uczniów. Szkoła w Złotorzy — przepojona miłością do młodzieży, przyciągnęła wielu polskich żaków z Uniwersytetu Jagiellońskiego, kiedy to po buncie w r. 1549 przybyli do jej progów. Trzeba podkreślić, że ta szkoła stała się ważnym ośrodkiem krzewienia protestantyzmu na Śląsku²⁷. Gdy budynek szkoły uległ kompletnemu zniszczeniu na skutek pożaru, Trotzendorf znalazł (dzięki opiece księcia Fryderyka II²⁸) schronienie w Legnicy, wraz z grupą najbardziej doń przywiązanych uczniów. Stamtąd aż do swej śmierci kierował odbudową zniszczonego gmachu w Złotorzy, często pokonując pieszo przestrzeń między obu miastami.

Egzemplarz (znajdujący się obecnie w Bibliotece UMCS — sygn. St. 68 adl.) zawiera dwie prace: *Catechesis* (...) wydaną w Wittenberdze u Johanna Luffta w 1561 r., z przedmową Melanchtona, datowaną jak w pierwodruku na r. 1558 oraz *Precationes reverendi viri Valentini Trocendorffii, recitatae in schola Goltbergensi anno proximo ante mortem ex eius ore exceptae, et editae opera Laurentii Ludovici Leobergensis* (...), drukowane również w Wittenberdze, lecz u J. Cratona w r. 1564. Autor przedmowy (pochodzący ze Lwówka Śląskiego) dedykuje ją „Ioanni a Ki(e)tlitz, baroni in Carniolis Silesiorum” jako swemu mecenasowi. Z dedykacji dowiadujemy się nie tylko o zasługach Trotzendorfa, ale i o przeszłości Złotorzy. Miasto sławne z cennych kopalin, chlubiło się wielowiekową tradycją niezwyklej pobożności. Przykładem jej była działalność św. Jadwigi, żony księcia Henryka I Brodatego, którego Laurentius Leobergensis tytułuje: „dux Silesiae, gubernator regni Polonici”. Św. Jadwiga — jak pisze Laurentius — sprowadziła franciszkanów i umieściła ich w budynku akademii. Zdaniem autora przedmowy — Trotzendorf poniekąd podtrzymał dawne tradycje religijności, która jako „repurgata” (tzn. oczyszczona) nauka wiary rozkrzewia się na Śląsku. Laurentius kończy swą przedmowę w sposób wskazujący zarówno na ówczesne związki Śląska z Pomorzem, jak i na historyczną przynależność Śląska do Polski²⁹, przypominając najważniejsze wydarzenia z jego dziejów.

Cenną ozdobą obu dzieł są liczne drzeworyty ilustrujące treść. W pierwszej pracy obrazują dziesięcioro przykazań, w drugiej (będącej zbiorem modlitw) odtwarzają m. in. sceny z życia Jezusa. Można przyjąć, że drzeworyty wykonane zostały w warsztatach Lucasa Cranacha i jego synów lub powstały w ich kręgu³⁰. Książkę oprawiono w XVI w. w tekturę oklejoną białą skórą świńską, ze związami. W wewnętrzzną stronę dolnej okładziny wklejono jako warstwę oprawy fragment nie zidentyfikowanego druku o cechach inkunabułu. Skóra oprawy górnej i dolnej okładziny jest ozdobiona — w formie szerokiej ramy — tłoczonymi ilustracjami z życia Jezusa i świętych. Środek zajmują tłoczone liście i kwiaty.

Ostatnim przedstawicielem autorów urodzonych w Polsce jest Jodocus Willich (1501—1552) pochodzący z warmińskiego Reszla³¹. Studiował

²⁷ Op. cit.: *ibidem*.

²⁸ Książę legnicki Fryderyk II zmarł 17 IX 1547 r.; por. Z. Boras: op. cit. s. 368; W. Dworzaczek: op. cit.: *ibidem*.

²⁹ Uwaga Z. D.: W tym miejscu (w oryg.) autorka podała łaciński tekst zakończenia przedmowy.

³⁰ *Allg. D. Biogr.* Bd 4 s. 559 — 563.

głównie we Frankfurcie nad Odrą: filologię, retorykę, medycynę, prawo i teologię. On także znalazł się w orbicie wpływów Melanchtona, zwłaszcza gdy już jako profesor na tymże uniwersytecie frankfurckim zbliżył się z zięciem Melanchtona, Georgiem Sabinusem, późniejszym pierwszym rektorem królewieckiej akademii, o którym już pisałam. Willich dwukrotnie odwiedził naszą Rzeczpospolitą: pierwszy raz w r. 1535 jako biegły w łacinie towarzyszył poselstwu od kurfiursty Joachima II do króla Zygmunta I Starego z prośbą o rękę córki Jadwigi³²; drugi raz w r. 1543 z gratulacją dla Zygmunta Augusta z okazji jego ślubu z Elżbietą, córką cesarza Ferdynanda I. Wtedy to Willich zwiedził m.in. kopalnię soli w Wieliczce; przejęty plagą szarańczy w Polsce napisał *Dialogus de locustis*³³. W zbiorach Biblioteki UMCS znajduje się pięć egzemplarzy dzieł tego pisarza, wydanych głównie u Johanna Eichhorna we Frankfurcie nad Odrą. Dwa dzieła o tematyce astronomicznej (sygn.: St. 21 adl. i St. 65) — to dublety tej samej publikacji. Egzemplarz z pierwszą sygnaturą ma dla Biblioteki UMCS szczególną wartość, gdyż na jego karcie tytułowej znajduje się odręczna notatka „Jod(ocus) Willich”. Podręcznik arytmetyki (z sygn. St. 39) drukowany w r. 1540 jako jedyne spośród pięciu dzieł Willicha u Cratona Myliususa w Strasburgu, zawdzięcza swą wartość — obok pięknego sygnetu drukarza — przede wszystkim oprawie: tekturę oklejono w pergaminowy rękopis średniowieczny, którego treścią jest psalm na Wielki Piątek. Notatka rękopiśmienna na karcie tytułowej wskazuje, że w r. 1705 książka znajdowała się w zbiorach klasztornych *Societatis Jesu Mindelhemii* (Mindelheim w Bawarii). Wszystkie egzemplarze dzieł Willicha pochodzą z biblioteki berlińskiej.

³¹ Op. cit.: Bd 43 s. 278—282.

³² Op. cit. mylnie podaje imię córki króla polskiego Zygmunta I, wymieniając imię Heleny, podczas gdy była to jego najstarsza córka Jadwiga; por.: W. Dworaczek: op. cit. tabl. 13; *Hist. nauki pol.* t. 6 s. 743 jako rok pierwszego poselstwa podaje 1525.

³³ *Allg. D. Biogr.* Bd 43: ibidem.

DZIEŁA ZWIĄZANE Z POLSKĄ (WYDANE ZA GRANICĄ PRZEZ OBCYCH AUTORÓW)

Są to druki, które: 1) nawiązują do nazwiska i dzieła Mikołaja Kopernika, 2) opisują nasz kraj, 3) zawierają dedykacje dla królów polskich, władców Śląska i Pomorza, pruskich lenników Polski oraz dla Polaków, z którymi obcy uczeni zetknęli się za granicą, niekiedy jako nauczyciele wiele zawdzięczający bogatym studentom polskim. Stanowią one — choćby ze względu na swą liczbę (31 dzieł w 33 woluminach) — materiał do osobnego artykułu. Przyjrzyjmy się więc tylko niektórym spośród nich.

1. Zanim omówię przykłady ustosunkowania się zachodnich uczonych do Kopernika, przypomnę to, co pisałam w swym artykule *Kopernikana w zbiorach Biblioteki UMCS*¹. Otóż zaznaczyłam tam, że w Niemczech Luter i Melanchton zdecydowanie wypowiedzieli się przeciw Kopernikowi, co wpłynęło początkowo ujemnie na recepcję teorii kopernikańskiej².

¹ S. Flanczewska *Kopernikana w zbiorach Biblioteki UMCS*: op. cit. (zob. przyp. 2 na s. 95).

² *Hist. nauki pol.* t. 1 s. 289—290.

Astronomowie niemieccy doby reformacji „powielali w swych wykładach na uniwersytetach i ogłaszanych pracach poglądy Ptolemeusza, jego arabskich komentatorów Albategniusa, Alfragana i innych oraz polecali studentom — jako obowiązkowy — słynny podręcznik astronomii średnio-wiecznej *O sferze* Jana de Sacrobosco (właściwie Johna de Hollywood)”.

Jednakże znalazło się kilku uczonych, którzy szybko zrozumieli doniosłość nowej idei. Do takich należał, jak już nam wiadomo z poprzednich rozdziałów, Jerzy Joachim Retyk, który w czasie pobytu u Kopernika we Fromborku i Lubawie przeczytał autograf dzieła naszego astronoma i podał o nim pierwszą wiadomość w wydanej w Gdańsku w r. 1540 *De libris (...) Nicolai Copernici (...) narratio prima (...)*. Był też wydawcą pierwszego wydania dzieła Kopernika z r. 1543. W okresie swego pobytu w Krakowie zamierzał przygotować do druku (z własnym komentarzem) drugie wydanie *De revolutionibus orbium coelestium (...)*, jednak nie udało mu się tego dokonać. Zajął się — obok obserwacji astronomicznych — trygonometrią. Rezultatem tych badań było jego wielkie dzieło pt. *Opus palatinum de triangulis*, które znajduje się m. in. w naszej bibliotece (sygn. St. 7420). Wydano je dopiero w 20 lat po śmierci autora staraniem Valentinusa Otho w Neustadt w r. 1596³. Wydawca opatrzył je przedmową, w której wyrażał się z największym uznaniem o Koperniku, używając słów „Copernicus nostri s(a)eculi miraculum” (k. b₂). Dzieło dedykowane elektorowi Palatynatu, Fryderykowi IV — to dwa potężne tomy oprawione w tekturę obciągniętą białą skórą, ozdobioną ślepymi tłokami i superekslibrisem. Na oprawie widnieje data: 1596. Dzieło pochodzi ze zbiorów berlińskich.

Drugim słynnym zwolennikiem teorii kopernikańskiej w Niemczech był Erazm Reinhold (1511—1553), profesor matematyki na uniwersytecie w Wittenberdze, kolega J. J. Retyka. Jak zaznacza niemiecka biografia⁴, Reinhold wcześniej opowiedział się za teorią kopernikańską, a szczególnie „matematyczną techniką obliczania i przewidywania ruchów ciał niebieskich”⁵, o czym może świadczyć m. in. nie wydany i zaginiony komentarz do dzieła Kopernika. Natomiast wydał na nowo wykład teorii planet słynnego wiedeńskiego astronoma XV w. Georga Peurbacha⁶, w którym znajdują się wzmianki o Koperniku. W Bibliotece UMCS znajduje się kilka egzemplarzy dzieła Peurbacha, opracowanego przez Reinholda: zniszczona książka o sygnaturze St. 41 (oprawiona z dziełem Reiner Gemmy, o którym piszę niżej), wydana w Wittenberdze u spadkobierców J. Cratona w r. 1580, jest identyczna z dziełem o sygn. St. 61 (współoprawnym z publikacją Alberta Leoninusa Groenewoude). Wśród wzmianek o Koperniku Reinhold wyraża (na s. 233) nadzieję, że cała potomność będzie podziwiał boski geniusz tego uczonego. Przy tej wypowiedzi na marginesie widnieje rękopiśmienna uwaga czytelnika zapewne z XVI w.: „Copernici laus sua”. Pozostałe wydania dzieła Peurbacha *Theoreticae novae planetarum (...)*, znajdujące się w naszych zbiorach — to oznaczone sygn.

³ *Short-title catalogue of books printed in the German-speaking countries (...) from 1455 to 1600 (...)* London 1962 (skrót: *BMGerm.*) s. 448 opisuje pod hasłem: Joachim Georgius.

⁴ *Allg. D. Biogr.* Bd 28 s. 77—79.

⁵ *Hist. nauki pol.*: op. cit. s. 290.

⁶ Po śmierci Reinholda dokończył opracowywania Caspar Peucer (1525—1602) — Jöcher III 1475.

St. 6282, wytłoczone w 1591 r. w Kolonii „in Officina Birckmannica”, nakładem Arnolda Myliususa oraz St. 6438, drukowane w Bazylei u Sebastiana Henricpetrieggo w r. 1596, ozdobione sygnetem typografa. Pozostając przy osobie Erazma Reinholda przypominę, iż w r. 1551 wydał on w Tybindze *Prutenicae tabulae coelestium motuum* (...), oparte na obliczeniach naszego astronoma. Biblioteka UMCS ma mocno uszkodzony egzemplarz tego wydania (St. 6796 — brak na początku 89 stron, stanowiących pierwszą część dzieła), jak również następną edycję z r. 1571 wytłoczoną u Oswalda i Georga Gruppenbachów również w Tybindze (St. 268) oraz pochodzące z r. 1585 wydanie w Wittenberdze (St. 7190). Egzemplarz z 1571 r. jest oprawiony w białą skórę zdobioną dwoma szeregami tłoku z superekslibrisem oznaczonym literami G.S. Na oprawie widnieje data: 1583. Egzemplarz ma zwięzy. Pochodzi z berlińskiej biblioteki.

Wspomniany już Holender Albert Leoninus Groenewoude (zm. 1614)⁷, doktor praw i matematyk, przedstawia teorię Kopernika w dziele *Theoria motuum coelestium referens doctrinam Copernici ad mobilitatem solis eamque sequentes hypotheses cum nova de motu ipsius terrae sententia (et) hypothesi*. Wydrukowano je w Kolonii u Gottfrieda Kempensa w 1583 r. (sygn. 62 adl.). W przedmowie m. in. omówił okoliczności związane z wydaniem książki, które są na tyle interesujące, że warto je podać również w polskim tłumaczeniu; autor pisze na s. A₈ verso tak: „Praeterea, ut ad rege(m) Poloniae Stephanum (qui literatissimus est), perveniret (liber — S.B.F.) per Dominum Georgium Ticinium Polonum⁸ curavi” (... etc.), co w moim tłumaczeniu brzmi następująco: „Prócz tego postarałem się, aby tę książkę doręczył (ks.) Jerzy z Tyczyny, Polak, królowi Polski Stefanowi (który jest bardzo wykształcony). Teraz zgodnie z powyższym będę się przede wszystkim starał o to, aby owa korekta przebiegała jak najszybciej i jak najstaranniej, aby na skutek jakiejś pomyłki nie była odkładana w całości zbyt długo lub też nie została zrobiona nieporządnie, albo nie uległa zakłóceniu. Obecnie uważam bowiem za rzecz pożądaną to mianowicie, aby egzemplarze już wydrukowane za-trzymać przynajmniej przez pewien czas i wykonane dzieło przechować w tajemnicy (ponieważ w roku (15)82) spodziewane są jakieś zmiany nie tylko w Italii, Hiszpanii, Francji i Polsce, ale także w Brabancji”.

„We Włoszech w kręgu silnego oddziaływania Kościoła katolickiego do teorii heliocentrycznej odnoszono się (jednak) niekiedy zyczliwie”⁹. Włoch Giovanni Antonio Magini¹⁰ w swym dziele *Novae coelestium orbium theoreticae congruentes cum observationibus N. Copernici*, wydawnym w Wenecji u Damiana Zenarięgo w r. 1584, wyklada teorię heliocentryczną uznając jej słuszność (St. 325). Giuseppe Moletti¹¹ zaś w publikacji *Ephemerides* (...) wydanej również w Wenecji w r. 1564 („in Officina Pacis, apud Franciscum Franoischium Senensem”) używa słów (s. A₃ verso i A₄ recto), które pragnę przytoczyć w swoim tłumaczeniu: „(...) Najuczcińszemu bowiem mężowi M. Kopernikowi, ogół studiujących nauki matematyczne winien jest największą wdzięczność, gdyż przy uży-

⁷ Op. cit. II 2385.

⁸ Książd Jerzy z Tyczyna zm. w r. 1591, wychowanek UJ, następnie działacz polityczny i kościelny w Rzymie. Por.: H. Barycz *Historia UJ* s. 61—62.

⁹ S. Flanczewska: op. cit.

¹⁰ (1555—1617) — Jöcher III 35.

¹¹ (1531—1588) — op. cit. s. 587.

ciu zadziwiających dowodów ukazał zjawiska, którym podjął się także nauce astronomii przywrócić pierwotną prawdę”.

Późniejsze rewolucyjne wystąpienia Giordana Bruna wpłynęły we Włoszech na generalną zmianę stosunku do nauki Kopernika i doprowadziły, jak wiadomo, do umieszczenia jego dzieła przez Kościół katolicki na indeksie w r. 1616.

2. Rzeczpospolita Obojga Narodów — potężne państwo w środkowej Europie — nie mogło być nie zauważone przez zachodnich uczonych, tym bardziej że nasz kraj miał wówczas wielu znakomitych ludzi nauki. Dzieła niektórych, wydawane w międzynarodowym języku, jakim była łacina, budziły ciekawość. Zachodni uczeni odwiedzali nasz kraj, poznawali go, a potem pisali o nim.

Matematyk Reiner Gemma Frisius (1508—1555)¹² w swym dziele *De principis astronomiae et cosmographiae* (...) wydany w Antwerpii w r. 1548 przez J. Steelsiusa (St. 42 adl.) podaje na k. 37—38 krótki opis Polski: „Sarmatia (...) plurimas nunc continet regiones (: Poloniam maiorem (et) minorem, illa à Pomeriana incipiens utrunque latus Vistulae occupat (et) versus occidentem ad Oderam fluvium usq(ue) protenditur, huius gentes Vandali (et) nonnullis Vindali dictae fuerunt (...). Altera versus Austrum in mo(n)tes Sarmaticos (et) Carpatum monte(m) incidit (...). Regiones autem sunt non multum frequentes habitatoribus (...)”.

Węgier Jan Honter (1498—1549)¹³, ewangelicki teolog, który studiował w Krakowie i Bazylei, był człowiekiem wybitnym i bardzo zasłużonym dla rodzimego Siedmiogrodu. Charakteryzując jego sylwetkę, H. Barycz pisze¹⁴: „Na polu piśmiennictwa ściśle naukowego wybija się z krakowskiego grona scholarów węgierskich przede wszystkim Jan Honter, jedna z najruchliwszych postaci w życiu kulturalnym ówczesnych Węgier (a zwłaszcza swej ściślejszej ojczyzny Siedmiogrodu (...). Jako „artium magister Vienensis” zapisał się Honter do krakowskiej metryki studenckiej 1 marca 1530 (jako Johannes Georgy de Corona (...)). Podczas dwuletniego pobytu w Krakowie wydał swe pierwsze dzieła, które zdobyły wielką popularność. Jedno z nich — to *Rudimentorum cosmographiae libri duo* — owoc swych zawsze żywych zainteresowań geograficznych. Kosmografia powiększana stopniowo do trzech, a wreszcie i czterech ksiąg i przerobiona na dzieło pisane heksametrem, była wydawana w Niemczech i Szwajcarii do r. 1611 dwadzieścia dwa razy¹⁵. Nasz egzemplarz (St. 44 adl.), oprawiony wraz z pracą Joachima Vadianusa — to dalsze wydanie kosmografii pt. *Rudimentorum cosmographicorum (...) libri III cum tabellis geographicis elegantissimis*, wytłoczone w Zurychu w 1578 roku¹⁶. Honter w swym dziele (pisanym heksametrem) o Polsce wypowiada się dość lakonicznie, wymieniając jednak miasta dawnej Rzeczypospolitej: Kraków, Poznań, Toruń, Płock, Lublin, Wilno i Lwów. Cenna jest m. in. mapa Polski, oparta na mapie Bernarda Wapowskiego (ok. 1450—1535)¹⁷, pierwszego kartografa polskiego, który w latach 1526—1528 wy-

¹² Op. cit. II 914—915.

¹³ Op. cit. 1695; *Hist. nauki pol.* t. 6 s. 237—238.

¹⁴ H. Barycz *Historia UJ* s. 124—125.

¹⁵ Op. cit.

¹⁶ Na karcie tyt. sygnet Froschauer.

¹⁷ *Hist. nauki pol.*: op. cit. s. 724—725.

dał u F. Unglera dwie najstarsze drukowane mapy: Sarmacji europejskiej i wielką mapę Polski.

Szwajcar Joachim Vadianus, de Wadt (1484—1551)¹⁸, autor dzieła *Epitome trium terrarum partium, Asiae, Africae et Europae* (...) wydanego w Zurychu u Frosch(auera) w r. 1534¹⁹, był sławnym uczonym I połowy XVI stulecia, kosmografem i historykiem. W r. 1519 (po rezygnacji z profesury na uniwersytecie wiedeńskim, przed powrotem do ojczyzny), odwiedził swych krewnych, w owych czasach ruchliwą rodzinę kupiecką mieszkającą i działającą w Polsce. Pragnął też jako geograf poznać kraj mało dotychczas znany w Europie. W Polsce miał przyjaciół, m. in. Jana Dantyszka, poznanego w czasie kongresu wiedeńskiego w r. 1515. Świadectwem przyjaźni Vadianusa dla Dantyszka było przypisanie mu pierwszego wydania geografii (*De situ orbis*) Pomponiusza Meli. Natomiast swą wycieczkę do kopalni soli w Wieliczce opisał Vadianus w drugim wydaniu wspomnianego dzieła P. Meli w postaci osobnego, oryginalnego ujęcia wstępu o Polsce czyli Sarmacji oraz włączenia krótkiego opisu naszego kraju do wspomnianego *Epitome trium terrarum partium* (...), które „stało się wziętym podręcznikiem i skarbnicą wiadomości geograficznych”²⁰. Opisując Polskę (na s. 47—48) wyraża bardzo pochlebną opinię o stanie jej bezpieczeństwa wewnętrznego; zwracał również przy tym uwagę na to, co go najbardziej uderzyło, a więc także architekturę Krakowa, znaczenie władzy królewskiej i duchownej.

Jak wskazuje data na oprawie, tomik zawierający oba dzieła oprawiono w 1579 r. w jasną skórę ozdobioną tłóceniami z plakietkami na środku okładziny górnej i dolnej. Przedstawiają one sceny z Biblii z odpowiednimi napisami. Na grzbiecie widoczne są zwieży. Książka należała do znanego nam już bibliofila z Żar, G. E. Petriego, który na karcie tytułowej dzieła Vadianusa napisał swe nazwisko. Jest też jego ekslibris i wreszcie pieczętka z późniejszych lat: Siegel d. Petrischen Bibliothek zu Sorau. Uważny czytelnik, zapewne Petri, robił podkreślenia, poprawki i uzupełnienia, np. na mapie Niemiec, obejmującej również część Polski w dziele Hontera, uzupełnił nazwę Torunia.

Filozof i kaznodzieja holenderski, Michał Isselt vel Jansonius Doccomensis²¹ (zmarły w r. 1597²²) podjął pod koniec życia wydawanie prototypu czasopisma, które miało tytuł *Mercurius gallo-belgicus*. Przydługi tytuł pierwszego tomu określa jego charakter: *Mercurii Gallo-Belgici sive rerum in Gallia et Belgio potissimum: Hispania quoque Italia, Anglia, Germania, Polonia, vicinis(ue) locis ab anno 1538 usq(ue) ad Martium anni praesentis 1594 gestarum, Nuncii tomus primus sex priores libros comprehendens — Autore (!) D. M. Iansonio Docomensi Frisio*. Tom ten wyłoczył w Kolonii w r. 1596 Gottfried Kempens. Tom drugi, jak zaznaczono: „Iterata editio auctior (et) emendatior” z r. 1597 oraz tom trzeci wraz z suplementem, w wydaniu pierwszym z r. 1596, są oprawione razem. Ogólnie mówiąc, obejmują one zdarzenia historyczne, które zaszły w państwach europejskich od r. 1538 do czerwca 1596. Wydawał je wów-

¹⁸ Jöcher IV 1379—1380.

¹⁹ *BMGerm.* s. 907.

²⁰ H. Barycz *Z epoki renesansu* (...): op. cit. s. 48—49; tenże: *Historia UJ* s. 31, 35.

²¹ E. XVIII 468.

²² Jöcher II 2003—2004.

czas znany nam już Michał Isselt i drukował ten sam drukarz, opatrując książki winietką przedstawiającą Merkurego na kuli ziemskiej.

Wydarzenia dotyczące Polski wiążą się w pewnym stopniu z historią innych państw. Były to np. starania arcyksięcia austriackiego Maksymiliana o koronę polską, a także zabiegi legata papieskiego, kardynała Ippolita Aldobrandiniego²³ (późniejszego papieża Klemensa VIII) o pokój między pokonanym Maksymilianem a królem Zygmuntem III (t. 1, s. 65); o zawarciu pokoju mówią nam wieści z r. 1589 (na s. 111). Ciekawa jest wiadomość (na s. 174) o Kozakach, którzy swymi wyprawami do Kaffy rozniewali Turków i Tatarów; ci z kolei napadli na Podole i sąsiednie prowincje polskie. Natomiast w r. 1592 (s. 406) *Merkuriusz* opisuje spór między królem Zygmuntem III a Janem Zamoyskim, kanclerzem wielkim koronnym²⁴. W tomie trzecim (na s. 259) pod datą 9 VII 1595 r. znajdujemy wiadomość o wielkiej radości Polaków z powodu narodzin królewskiego syna, przyszłego króla Władysława IV Wazy.

Dzieło pochodzi z księgozbioru bibliofila śląskiego Jana Craussa. Mówi o tym notatka rękopiśmienna na karcie tytułowej I tomu. Oba woluminy oprawiono w tekturę powleczoneą pergaminem i opatrzone wiązaniami.

Natan Chytraeus (1543—1598)²⁵, niemiecki poeta i rektor gimnazjum w Bremie, opracował książkę pod długim tytułem, który za to najlepiej wyraża jej zawartość: *Variorum in Europa itinerum deliciae seu ex variis manuscriptis selectiora tantum inscriptionum maxime recentium monumenta quibus passim in Italia et Germania, Helvetia et Bohemia, Dania et Cimbria, Belgio et Gallia, Anglia et Polonia etc. templa, arae, scholae, bibliothecae, museia, arces, palatia, tribunalia, portae (...) conspicua sunt. Praemissis in clariores urbes epigrammatibus Iulli Caes(ari) Scaligeri. Omnia nuper collecta (et) hoc modo digesta à (...)*. Obszerny (s. 20, 840) chociaż mały formatem (8°) tom wydano w Herborn²⁶ w r. 1594. Wśród wielu napisów zebranych z krajów całej zachodniej Europy autor notuje również polskie z Wrocławia, Legnicy, Stargardu, Szczecina, Gdańska, Królewca, Elbląga, a w rozdziale zatytułowanym *Polonica*: z Krakowa, Poznania oraz Wilna na Litwie. Na s. 797—798 autor cytuje napis łaciński znajdujący się w kaplicy zbudowanej przez króla Zygmunta I w katedrze wawelskiej. Na drzwiach zamku poznańskiego widnieje taka ogólnie znana prawda: „Quanto maior est fortuna, tanto minus est segura” (tzn.: Im większa jest fortuna-szczęście, tym mniej pewna).

Książka (St. 52) — oprawna w tekturę powleczoneą pergaminem — ma na górnej okładzinie litery SHZH i datę oprawy: 1595. W XVIII w. należała do G. E. Petriego, o czym świadczy jego ekslibris. Potem weszła w skład biblioteki jego imienia, jak wskazuje na to pieczętka.

Na jednej z końcowych pustych stron widnieje intrygujący zapis, który w tłumaczeniu brzmi następująco: „Dla pamięci. Gdy chwała cnoty nagrodą starań, powinny stany Górnych Łużyc Panu na Pankau, seniorowi w Elstrze w okręgu (?) budziszynskim i przyjacielowi szczególnemu obligowane zasługami przy uspokajaniu ruchów węgierskich z pożytkiem

²³ Władysław Konopczyński *Dzieje Polski nowożytnej*. Wyd. 2 krajowe uzupełn. T. 1. Warszawa 1986 s. 178.

²⁴ Op. cit. s. 178—179, 182.

²⁵ Jöcher I 1907.

²⁶ J. G. Th. Graesse *Orbis latinus (...)* Dresden 1861 s. 106. Na karcie tyt. nazwa brzmi: Herbornae Nassoviorum.

dla Ojczyzny w Wiedniu chwalebnie i szczęśliwie do porządku prawnego przywróconych, ten grosz złoty dla udowodnienia wdzięcznego serca w darze dały Roku Chryst(usowego) 1606 w miesiącu wrześniu". Obecnie mogę tylko stwierdzić, że zapis powstał w okresie rywalizacji austriacko-tureckiej w Siedmiogrodzie. Od r. 1598 Siedmiogród był pod władzą Austrii, lecz uciskani Węgrzy wkrótce się zbuntowali. Walki węgierskich hajduków (było to powstanie ludowe) wybuchły pod wodzą księcia Siedmiogrodu, Istvana Bocskaya, który oddawszy się pod protekcję Turcji otrzymał w r. 1605 od sułtana koronę węgierską; następnie wraz z Turkami wdarł się do habsburskiej części Węgier. Powstanie zakończyło się pokojem zawartym w r. 1606 w Wiedniu. Bocskay zachował koronę Siedmiogrodu ²⁷.

Książka szwajcarskiego humanisty, Henryka Glareana ²⁸, *De geographia liber unus*, wydana we Fryburgu w 1543 r. (St. 262 współprawną z St. 259) jest godna uwagi z kilku powodów. Wydana po raz pierwszy w Bazylei w r. 1527, licząca 35 kart in quarto, była wtedy nowoczesnym podręcznikiem, gdyż wymieniała Amerykę. O jej popularności świadczy liczba wydań do 1543 r.: było ich osiem, w tym cztery we Fryburgu ²⁹. Z listów Erazma z Rotterdamu do Jana Łaskiego młodszego dowiadujemy się, że gdy Glareanus czytał swą książkę na wykładach w Bazylei, studenci zbierali się tłumnie, co wtedy było zjawiskiem wyjątkowym ³⁰. W tym miejscu warto by przytoczyć fragment opisu dotyczącego Polski. Na karcie 28 verso autor tak pisze: „Sarmatia Europae terminatur (...). Haec regio nostra aetate in multas regiones divisa est, Poloniam, Rhussiam, Prussiam, Lituanicam, Moscovia(m), Podoliam, Albam Rhussiam. Sarmatiae maior pars neq(ue) parva Germaniae portio hodie sub victoriosissimo principe Sigismundo rege Poloniae degit”. Przy opisie Niemiec (na karcie 27 recto) Glareanus podaje, że ich granicą od wschodu jest Wisła w jej początkowym biegu i góry Karpaty ³¹.

Książkę tę cenili również polscy wykładowcy, o czym wspomina H. Barycz ³². Autor dedykował ją wspomnianemu wyżej Janowi Łaskiemu mł. (1499—1560) ³³, nie bez wpływu Erazma z Rotterdamu, z którym bardzo często się kontaktował. Co więcej: Glareanus powinien był dedykować swe dzieło naszemu słynnemu rodakowi, gdyż to właśnie Łaski namówił go do napisania tej pracy ³⁴. Jan Łaski mł., humanista i działacz reformacyjny, w młodości kształcąc się we Włoszech, przebywał w latach 1524—1525 w Bazylei, gdzie zaprzyjaźnił się z Erazmem. Kupił wtedy od niego bibliotekę na bardzo korzystnych (dla Erazma) warunkach, bowiem pozostawił mu prawo użytkowania jej do śmierci. Wtedy też wśród grona humanistów poznał Glareana. Zyskał na tym nasz geograf, bo dzięki inspiracji Łaskiego powstałe dzieło uczyniło go sławnym. Otrzymał również od Łaskiego czterdzieści złotych, które przesłał Jodok Jost

²⁷ Henryk Wereszycki *Historia Austrii*. Wyd. 2 popr. i uzup. Wrocław 1986 s. 83.

²⁸ Heinrich Loriti z Glarus: 1488—1563; E. XVII 159; *Allg. D. Biogr.* Bd 9 s. 210—213.

²⁹ E. XVII 160; Jöcher II 1015—1016.

³⁰ *Korespondencja Erazma z Rotterdamu z Polakami*: op. cit. s. 80.

³¹ „Ab ortu Vistulam flumen et Carpathum montem”.

³² H. Barycz *Z epoki renesansu* (...): op. cit. s. 508—509.

³³ *Hist. nauki pol.* t. 6 s. 374—375.

³⁴ H. Barycz: op. cit. s. 50 — podaje mylną datę powstania dzieła: 1528.

Decjusz (historyk i ekonomista, blisko związany z królem Zygmuntem I, zwolennik Erazma) na ręce Erazma z prośbą o doręczenie ich Glareanowi. 25 VIII 1528 r. Erazm pisał do Jana Łaskiego, że mieszkający u niego Andrzej Zebrzydowski (późniejszy biskup krakowski) dał Glareanowi czterdzieści złotych węgierskich. „Gdyby od czasu do czasu wpadały mu takie kaski, mógłby wziąć rozwód ze swoim ubóstwem. Bądź przekonany, że podarek ten jest przyjęty z wdzięcznością i przez obdarowanego i przez naukę”³⁶. Glareanus, który był także poetą i muzykologiem, autorem znakomitej pracy z tej dziedziny, wyróżniał się — według biografii niemieckiej³⁷ — wśród innych humanistów tych czasów swym ściśle szwajcarskim patriotyzmem. Nigdy nie stał się protestantem, na co zapewne miał wpływ Erazm z Rotterdamu. Z tego powodu nie mógł się utrzymać w Bazylei i w r. 1529 przeniósł się do Fryburga, na stanowisko profesora poetyki na tamtejszym uniwersytecie.

Dzieło opracowano razem z XVI-wiecznymi pracami astrologiczno-astrologicznymi innych autorów, wydanymi w Paryżu (1549), Tybindze (1550) i Strasburgu (1537). Oprawa pochodzi z XVI w. Stanowi ją deska obciągnięta prawie do połowy białą skórą świnią. Zdobiona jest tłoczeniami przedstawiającymi postacie biblijne z cytataми. Ta sama publikacja znajduje się (jako współwydana) w dziele Georga Peurbacha *Theoreticae novae planetarum* (...) w wydaniu kolońskim z r. 1591 (St. 6282).

3. Obecnie chciałabym poświęcić nieco uwagi książkom wydanym za granicą przez obcych autorów, a dedykowanym władcom Rzeczypospolitej, książętom śląskim i pomorskim, lennikom pruskim i innym postaciom związanym z Polską.

Pierwszą z dwóch książek poświęconych królom Polski jest nie znana Estreicherowi praca Pierre'a Forcadela (zm. ok. 1574 r.), matematyka francuskiego, profesora w Collège de France³⁸ pt. *L'arithmétique entière et abrégée de P. Forcadel lecteur du Roy ez mathématiques. Revevẽ (et) augmentée par le mesme Forcadel. Au Roy de Pologne eslev(elu) fils (et) frere de Roys de France* (St. 256). Jest tu dedykacja dla Henryka Waleczusza, mianowanego królem Polski i wielkim księciem Litwy w dniu 1 IV 1573 r. przez prymasa Jakuba Uchańskiego³⁹. Autor mówi o wspańiałości nauki matematycznej i chwali króla za miłość do niej i do tych, którzy ją tworzą. O sobie wspomina jako o lektorze na uniwersytecie dzięki królowi Francji (Karolowi IX). Dedykacja pochodzi z 10 VII 1573 r. Książkę tłoczono w Paryżu u Hierosme'a de Marnef i Guillaume'a Cavellata w tymże roku. Na karcie tytułowej i na końcu ozdobiono ją sygnetem drukarskim w postaci pelikanicy karmiącej pisklęta własną krwią. Końcowy sygnet różni się od ukazanego na początku tym, że gniazdo z matką i małymi widoczne jest na drzewie trzymanym przez dwie dłonie. Oba sygnety mają cytaty łacińskie: pierwszy „Vita in memors in me”, a drugi — „Principium ex fide, finis in charitate”. Oprawę stanowi barwiony na czerwono pergamin ze zwieżami. Na okładzinach widoczne

³⁵ Korespondencja (...): op. cit. s. 120.

³⁶ Ibidem: s. 128.

³⁷ Allg. D. Biogr. Bd 9 s. 211.

³⁸ P. Larousse *Grand dictionnaire universel du XIX^e siècle* (...). T. 8. Paris (b.r.) s. 587.

³⁹ Stanisław Grzybowski *Henryk Walezy*. Wyd. 2. Wrocław 1985 s. 94.

jest obramowanie w postaci pojedynczej linii. Książka pochodzi z biblioteki berlińskiej.

Drugie dzieło (St. 7542) poświęcono królowi Stefanowi Batoremu. Jego autor — Balthasar Clavius (1538—1612)⁴⁰, rodem z Bambergu, jezuita i uczony matematyk, wykładał matematykę przez czternaście lat w kolegium rzymskim. Jest on m. in. autorem książki o zegarach słonecznych i problemach z nimi związanych pt. *Gnomonices seu libri octo in quibus non solum horologiorum solarii, sed aliarum quoque rerum, quae ex gnomonis umbra cognosci possunt, descriptiones geometricae demonstrantur*. Dzieło to wydrukował Franciscus Zanetta w Rzymie w r. 1581. W dedykacji uczony podnosi zasługi króla nie tylko jako wojownika, lecz także czynnego na polu nauki.

Foliał był pięknie wydany. Kartę tytułową stanowi miedziorytowy frontyspis architektoniczny, wzbogacony kłóściami owoców i elementami geometrycznymi. U dołu widnieje wstęga z napisem „utrinque regimur”. Elementy drzeworytowe w zdobieniu księgi — to inicjały. Foliał zawiera rysunki i tabele. Brzegi kart są barwione na czerwono. Księgę oprawiono w r. 1600 (jak wskazuje data) w tekturę oklejoną barwionym na czerwono pergaminem, bogato zdobionym kilkoma szeregami tłoku z motywami orła, gryfa i postaci alegorycznych z odpowiednimi podpisami. W środku okładziny górnej i dolnej widać plakietki m. in. z motywem herbowym i słowem „Charitas”. Grzbiet ze związami powleczone ciemną skórą, zdobioną drobnymi motywami arabeskowymi. Zdobnictwo oprawy pochodzi z warsztatu Jacoba Krausego (1531 lub 1532—1585), najwybitniejszego introligatora niemieckiego, nadwornego drezdeńskiego bibliotekarza i introligatora elektora saskiego. Na wykonanych przezeń i jego uczniów 1165 opraw, do dziś zachowało się 186 woluminów⁴¹. Wykonawcą omówionej oprawy mógł być Thomas Rückart (1532—1606), trzeci po Krausiem introligator tego warsztatu⁴². Księga pochodzi z biblioteki berlińskiej.

Albrechtowi I, księciu pruskiemu i lennikowi Polski dedykował Erazm Reinhold zarówno swe sławne dzieło *Prutenicae tabulae coelestium motuum*, jak i opracowaną częściowo przez siebie publikację Georga Peurbacha *Theoreticae novae planetarum*⁴³. Natomiast Georgius Caesius (1542—1604)⁴⁴ swą pracę o kometach pt. *Chronick oder ordentliche Verzeichnuss und Beschreibung aller Cometen (...)*, wydaną w Norymberdze u Valentina Fuhrmanna w r. 1579 (St. 63), dedykował Jerzemu Fryderykowi, margrabiemu brandenburskiemu, księciu pomorskiemu żyjącemu w latach 1539—1603⁴⁵, lennikowi Polski.

Mamy także książkę poświęconą Joachimowi Fryderykowi, księciu śląskiemu Legnicy i Brzegu (1550—1601)⁴⁶, stryjecznemu bratu Henryka

⁴⁰ *Allg. D. Biogr.* Bd 4 s. 298—299; E. XIV 296: Christophorus.

⁴¹ Christel Schmidt Jakob Krause, *ein kursächsischer Hofbuchbinder des XVI. Jahrhunderts*. Leipzig 1923 (tabl. 1, 3 i 5 odtwarzają inne dzieła tegoż introligatora, lecz motywy zdobnicze są podobne, zwłaszcza tabl. 5, na której medalion jest identyczny z przedstawionym na okładzinie dolnej dzieła Claviusa); *EWoK* szp. 1241 podaje biogram Krausego.

⁴² Ulrich Thieme, Felix Becker *Allgemeines Lexikon der bildenden Künstler von der Antik bis zur Gegenwart*. Bd 29. Leipzig 1935 s. 154.

⁴³ St. 61 adl., St. 41, St. 6438 i St. 6282.

⁴⁴ Jöcher I 1544—1545: był magistrem filozofii.

⁴⁵ W. Dworzaczek: op. cit. tabl. 63.

⁴⁶ Op. cit.: tabl. 7.

XI, „księcia polskiego” (o którym już pisałam na s. 120). Zawiera ona *Elegie* Owidiusza, opracowane przez Gregoriusa Bersmanna⁴⁷. Egzemplarz (St. 66) nie ma karty tytułowej, a przedmowa jest datowana z r. 1590 „in veterum Soraborum metropoli” (Budziszyn?). Dziełko należało do księgozbioru Petriego z Żar, o czym świadczy ekslibris i pieczętka.

A oto inne postacie godne dedykacji. Na początku wymienię osobę dedykującą, równą książętom, mamy bowiem jeszcze jeden egzemplarz *Komedii* Terencjusza, dedykowany przez Erazma z Rotterdamu małym Bonerom. Pochodzi on z Lipska z roku 1595. Pięknie oprawiony tomik (St. 40) zasługuje na osobny artykuł.

Petrus Cornelius Brederodius, żyjący w XVI w. prawnik i dyplomata holenderski, ambasador swego kraju na dworach niemieckich⁴⁸, jedno ze swych dzieł dedykował Wacławowi Leszczyńskiemu⁴⁹, późniejszemu kanclerzowi wielkiemu koronnemu, który w młodości studiował na uczelniach Heidelbergu, Strasburga i Bazylei. Dzieło znajdujące się w zbiorach Biblioteki UMCS (St. 49 adl.), o którym mowa — to *Analysis seu Resolutio dialectica quatuor librorum institutionum imperialium (...) nunc recens emendata et aucta (...)*. Wytłoczył je w Strasburgu⁵⁰ w r. 1593 Theodosius Rihelius, opatrując własnym sygnetem. W dedykacji autor na pięciu kartach wychwala nie tylko Wacława Leszczyńskiego, lecz i jego ojca Rafała — kasztelana śremskiego; dalej przyrodniego, znacznie starszego brata Andrzeja — wojewodę brzeskiego, a także nauczyciela — Jana Ampliasa Sosińskiego, pod którego opieką Wacław wyjechał na zagraniczne studia. (Hanna Malewska w swej uroczej i pełnej erudycji książce⁵¹ pisze o Wacławie mało i niepochwlebnie, podkreślając jego zamiłowanie do trunków, co u dostojnika państwowego bywało często kompromitujące). Na kartach książki widać liczne drukowane marginalia. Dzieło oprawiono wraz z XVII-wiecznym drukiem prawniczym w białą skórę. Akcesja książki sugeruje, że pochodzi ona z biblioteki G. E. Petriego.

Bardziej interesującą postacią jest Jan Osmolski (zm. 1593 lub 1594), któremu uczony szwajcarski Joannes Nicolaus Stupanus⁵² poświęcił publikację *De holometri fabrica et usu instrumento geometrico. Olim ab Abele Fullonio apud Henricum II Galliae regem invento: nunc vero Io(an-ni) Nicol(ai) Stupani Philosophi (et) Medici opera, sermone latino ita explicato, ut ad omnis generis dimensiones (...) utilissimum simul (et) facillimum esse queat (...)*. Wydał ją w Bazylei Petrus Perna w r. 1577 (St. 808). Wymowne są słowa, z którymi autor tej rozprawy o przyrządzie geometrycznym do mierzenia odległości zwraca się do Osmolskiego: „Generoso et magnifico D. D. Ioanni Osmolsky de Pravvedniky Polono, viro non minus propria virtute, quam maiorum imaginibus illustri”. Autor zaznacza, że Osmolski u niego uczył się matematyki. Wychwala matematykę, uważa ją za coś bardzo wzniosłego mówiąc: „quid eo potestesse divinius?” Następnie wymienia uczonych od Arystotelesa i Archimedesza po Regiomontana i tablice pruskie (Erazma Reinholda). Tu przechodzi

⁴⁷ Jöcher I 1032.

⁴⁸ P. Larousse: op. cit. t. 2 s. 1223.

⁴⁹ PSB t. XVII/1 zesz. 72. Wrocław 1972 s. 147—149.

⁵⁰ J. Benzing: op. cit. s. 166.

⁵¹ Hanna Malewska *Panowie Leszczyńscy*. Wyd. 2. Kraków 1985 passim.

⁵² Jöcher IV 908.

do osób uprawiających nauki matematyczne i bezpośrednio zwraca się do Osmolskiego chwalać jego ród, zdolności i wiedzę, które mu dały dużą władzę w Polsce⁵³. Potem pisze, że w czasie elekcji wybrał Osmolski spokojne bytowanie w Bazylei, gdzie zajął się studiami. Przytoczę w tym miejscu, co o nim pisze H. Barycz⁵⁴: „Bardzo istotny dla tych stosunków i współdziałania był kilkunastoletni (1575—1590) pobyt w Bazylei Jana Osmolskiego, wybitnie kulturalnej osobistości, nie twórcy, ale miłośnika wiedzy (matematyka, astronomia, alchemia), o szerokim mecenasowskim geście. W swej bazylejskiej rezydencji (...) utworzył Polak salon literacki, gromadzący elitę umysłową ośrodka (Teodor Zwinger, Jan Mikołaj Stupanus, Jan Jakub Grynaeus, Krystian Wurstitzen), utrzymywał też oficjalne kontakty z uniwersytetem i brał żywy udział w jego życiu i głównych reprezentacyjnych aktach. Z jego osobą związane było ogłoszenie niejednego wybitnego utworu (np. przekład na łacinę *Discorsi Machiavellego*, dokonany przez J. M. Stupana). Swą działalnością przypominał po trosze poprzednika sprzed pół wieku — Jana Łaskiego. Osmolskiemu wielu profesorów zawdzięczało protektorat, sam zaś uniwersytet swego przyszłego profesora i dwukrotnego rektora — Marcina Chmieleckiego, który w latach 1589—1631 działał najpierw jako wykładowca logiki, potem medycyny; był on krewniakiem i wychowankiem Osmolskiego, którego ten przywiózł z sobą do Bazylei”. Postacią Jana Osmolskiego, humanisty, przyjaciela Reja i Kochanowskiego, długie lata przebywającego w „znakomitych ośrodkach nauki” europejskiej w Bazylei i Norymberdze, mecenasa tamtejszych uczonych, kończę tę część swej pracy.

⁵³ *Hist. nauki pol.* t. 6 s. 485 podaje, że w latach 1564—1570 był posłem i aktywnym działaczem ruchu egzekucyjnego. Jako kalwin był seniorem świeckim dystryktu lubelskiego.

⁵⁴ H. Barycz: op. cit. s. 57.

PODSUMOWANIE

Obecnie pragnę wrócić do opisywanego księgozbioru, aby podkreślić jego charakterystyczne cechy, a następnie — wyciągnąć pewne wnioski ogólne. Gdy przyglądam się krakowskiemu ośrodkowi, uderza mnie — podobnie jak w innych ośrodkach — przypadkowość tego zbioru, co jest zrozumiałe z uwagi na okoliczności jego powstania¹. Obecnie ukazuje on w sposób plastyczny niektóre problemy, jakimi żyła ówczesna Rzeczpospolita. Na zewnątrz była to więź kulturalna ze Śląskiem (uczeni i studenci-Słazacy), ze Szwajcarią (pośrednictwo naukowe Schneebergera w stosunkach ze szwajcarskimi uczonymi), ledwo zaznaczony związek z Włochami (dzieło Burcharda — Niemca przebywającego na dworze papieża, zaś wewnątrz działalność profesorów Akademii Krakowskiej, głównie na polu nauk matematyczno-przyrodniczych i aktywność polskich prawników jako odzwierciedlenie pewnego kierunku rozwoju instytucji państwowych Rzeczypospolitej. Znalazło się też w nim miejsce na wydarzenie o dużym znaczeniu dla przyszłych losów Polski, jakim była elekcja Zygmunta Wazy na jej króla. Wiadomo, że uparte dążenie Zygmunta III

¹ Przypominam, że początkowo polskie druki szesnastowieczne miały profil matematyczno-przyrodniczy i astrologiczno-astronomiczny. Potem — w miarę rozwoju macierzystego uniwersytetu — rozszerzały swą tematykę.

i jego syna Władysława IV do utrzymania tronu szwedzkiego w pierwszym przypadku i odzyskania tegoż tronu — w drugim, wpłatały Rzeczpospolitą w wojny ze Szwecją, dla nas nad wyraz niepomysłne. Tu na marginesie nasuwa się myśl, że jedyną korzyścią z wojen szwedzkich był fakt, że zrabowane przez Szwedów zbiory ocalały w tamtejszych bibliotekach i muzeach, gdy w Polsce szalejące wojny niszczyły nasz dorobek kulturalny. Dwie publikacje Stanisława Orzechowskiego uprzytomniają nam dwa ważne momenty w dziejach XVI-wiecznej Rzeczypospolitej Obojga Narodów. *Fidelis subditus* (zob. s. 101) jest — wbrew tytułowi — wręcz zbiorem żądań pewnego swych przywilejów szlachcica, skierowanych do panującego, lecz nie w pełni samodzielnie rządzącego władcy. Polemika Orzechowskiego ze Stankarem ukazuje natomiast początek walki z reformacją, a świetne pióro autora niewątpliwie zaważyło na dalszym jej przebiegu². W tym miejscu przypomnę, że wśród autorów dzieł tu prezentowanych było wielu zwolenników „nowej wiary”: Schneeberger, Przyłuski, Groicki, Sarnicki. Innym przykładem walki z reformacją jest słynne tłumaczenie Biblii przez ks. Jakuba Wujka, a *Kronika polska* Joachima Bielskiego — to obraz podporządkowanego zasadom katolicyzmu syna rzecznika nowinek religijnych Marcina Bielskiego. W tym przypadkowym i ułamkowym (rzec można) zbiorze znalazła także oddźwięk ważna dla rozwoju języka polskiego próba reformy ortografii (zob. s. 101), jak też wprowadzenia nowej czcionki. Nie zabrakło wreszcie druków wyrażających troskę o zdrowie XVI-wiecznego Polaka (prace Schneebergera i Marcina z Urzędowa).

W ośrodku gdańskim (zob. s. 106) królują prognostyki belgijskiego astronoma Wilhelma Misocacusa. Znalazło się jednak dzieło gdańszczyzanina Henryka Losego o zegarach słonecznych, dedykowane królowi polskiemu Zygmuntovi III. Druki reprezentują działalność Jakuba Rhodego, pochodzącego z flandryjskiej rodziny. Na tym przykładzie można dostrzec mieszaninę narodowości, które tworzyły kulturę renesansowego Gdańska.

Królewiec (s. 107—110) jest ośrodkiem, w którym (podobnie jak w Krakowie) znalazły się druki o urozmaiconej tematyce. Wytłoczyli je trzej typografowie: Aleksander Augezdecki, Jan Daubmann i Jerzy Osterberger. Jest tych druków tylko pięć, ale każdy z nich stanowi swego rodzaju osobliwość. Np. podręcznik algebry Krzysztofa Rudolfa jest przykładem przedziwnych losów jego tłoczenia, a pewne zarządzenie organizacyjno-kościelne nigdy nie weszło w życie, stając się jedynie dokumentem rozwoju kościoła protestanckiego w księstwie pruskim. Dalsze dwa dzieła: *Słownik łacińsko-polski* Mączyńskiego i *Kronika* Strykowskiego — to kamienie milowe w rozwoju polskiej kultury. Pierwsze kładło podwaliny językoznawstwa, drugie zaś dzieło stanowiło (jakkolwiek by była jego wartość) rozszerzenie wpływów polskiej interpretacji dziejów Rzeczypospolitej. Zupełnie odmienny jest natomiast podręcznik arytmetyki handlowej (s. 108) Schwedera, który przypomina nam, że Królewiec był nie tylko stolicą księstwa, ale i handlowym miastem.

Szczecin i Zamość zaledwie się zaznaczyły w opisywanym zbiorze. Prognostyk Herliciusa (zob. s. 111) reprezentuje najbardziej lukratywny

² Orzechowski był człowiekiem o wyjątkowo niejednolitej osobowości. Zwolennik reformacji, potem jej wróg, a jednocześnie gardzący celibatem duchowny, przez swe kłamiwe — jak zaznacza Barycz — polemiki wprowadził zamęt w reformacji, a więc ją osłabił. Por. H. Barycz *Z epoki renesansu (...)*: op. cit. s. 393, 398.

rodzaj produkcji drukarskiej — w danym przypadku Joachima Rhetego. Strona tytułowa dzieła prawniczego Jana Herburta (zob. s. 111) nawet na tak nikłym przykładzie obrazuje wysoki poziom oficyny Akademii Zamojskiej na początku jej działalności. Oba druki dokumentować mogą dzieje drukarstwa tego okresu.

Dwa druki wileńskie wzbudziły moją ciekawość z różnych powodów. Pierwszy (zob. s. 112) był dla mnie interesujący jako całość. Zarówno postać głośnego dyplomaty, Antonia Possevina, z którego ruchliwej, ale na ogół nieudanej działalności najciekawsza jest zrelacjonowana w *Moscovii*, jak i dzieje oficyny Jana Karcana, które mogą być ilustracją narastającej kontrreformacji, wydały mi się godne uwagi. Jako autora drugiego dzieła widzimy Szwajcara Jana Haslera, który jest przykładem naszych związków z tym zachodnim krajem.

Renesansowy Wrocław zawdzięcza akcenty polskie przede wszystkim dedykowaniu przez Erazma z Rotterdamu dzieła literackiego Terencjusza małym Bonerom (zob. s. 115). Humanista Jan Craton również żył sprawami polskimi tak w dziedzinie wielkiej polityki, jak i nauki. Dzieła astronomiczne wydane we Wrocławiu i w Nysie są świadectwem poziomu nauki śląskiej, o której Melanchton miał wysokie mniemanie, a podręcznik rachunkowości Suevusa przypomina o istnieniu kupiectwa i jego potrzeb.

W grupie druków zatytułowanej „Autorzy polscy za granicą” znalazły się dzieła, które ukazywały naszą naukę zachodniej Europie. Pisane po łacinie, co w tamtych czasach było warunkiem rozpowszechniania druków, były te dzieła na wysokim poziomie intelektualnym. Autorzy ci, znani niejednokrotnie ze swej działalności politycznej czy religijnej³, podnosili znaczenie Rzeczypospolitej. Najstarsza polska książka szesnastowieczna z r. 1501 (zob. s. 116), doktora Piotra z Krakowa *Computus ecclesiasticus* (...), sygnalizowała Europie aktywność naukową ówczesnych Polaków. O ich randze już wcześniej mogli się cudzoziemcy przekonać, po ukazaniu się w XV w. dialogu na temat astronomii między Johanne-sem Regiomontanusem a Marcinem Bylicą, jak wiadomo „obecnego” w naszych zbiorach w XVI-wiecznym wydaniu. Typografie Kolonii, Bazylei czy Lipska — tłocząc dzieła Hozjusza, Kromera i Herburta — dobrze zdawały sobie sprawę z ważkości tematyki poruszanej w ich dziełach oraz z doboru piór autorów. Dzięki tym publikacjom poznawano myśl religijną głowy katolicyzmu polskiego i dzieje narodu, znane dotąd bardzo powierzchownie lub zgoła wcale nieznane. Przy okazji przedstawienia (na s. 119) astronomicznej dysertacji Adama Swinarskiego poznaliśmy nie tylko jego promotora — Adriana van Roomena, wielkiego uczonego belgijskiego, ale także jego uczniów — Polaków licznie odwiedzających uczelnie zagraniczne lub tam studiujących. Nie zabrakło wśród autorów naszych zbiorów sławnych chociaż różniących się między sobą osobowości, jakimi byli Andrzej Dudycz i Jan Dantyszek. Pierwszy z nich — to intrygant polityczny, z Polską związany przejściowo i raczej tylko przez małżeństwo z Polką; drugi — to zasłużony polski dyplomata i duchowny. Ich wspólną cechą była solidna wiedza humanistyczna i rene-

³ Aktywność religijna wiązała się często z polityką, gdyż np. kardynał Stanisław Hozjusz — wpływając na obrady Soboru Trydenckiego — przyczyniał się pośrednio do zmiany oblicza politycznego Europy.

sansowa kultura. Korespondencja Niemca Georga Sabinusa z Dantyszkiem była przykładem związku Polski z kulturą ogółouropejską. Działalność pisarzy śląskich i Warmiaka Willicha — to osobne zagadnienie. Urodzeni na ziemi słowiańskiej, swe dojrzałe lata poświęcili nauce niemieckiej. W swej wybitnej działalności pedagogicznej wracali jednak czasami na ziemię rodzinną i — jak w przypadku Valentina Trotzendorfa — oddziaływali nawet na polską młodzież. Jan Coler natomiast nie był pedagogiem w ścisłym znaczeniu tego słowa, jednakże jego dzieła zajmujące się wieloma dziedzinami życia rolnika, miały niewątpliwie wielki wpływ na podniesienie gospodarki i higieny śląskiej społeczności. Niektórzy spośród śląskich uczonych odwiedzali Rzeczpospolitą w ważnych misjach, nawiązywali kontakty naukowe i towarzyskie z Polakami. A nauczyciel z Wrocławia, Caspar Schleupner, swój podręcznik arytmetyki dla niewiast dedykował przyszłej księżniczce piastowskiej (zob. s. 122).

W ostatniej grupie uwidoczniło się przede wszystkim zainteresowanie i podziw dla największego naszego uczonego, chociaż jego teoria heliocentryczna w całości została najlepiej udokumentowana dopiero na początku XVII wieku. Kraj wielki i potężny, jakim była w tym okresie Rzeczpospolita Obojga Narodów, nie pozostał nie znany intelektualistom europejskim. Nawet w naszym małym zbiorze widać, jak stopniowo narastały wiadomości o polskich granicach, o znaczniejszych miastach⁵, o wspaniałych dziełach polskiej architektury, o potędze króla Zygmunta, a wreszcie o stanie bezpieczeństwa wewnętrznego, co podkreślał Vadianus w krótkim opisie Polski (por. s. 128). Wydawany pod koniec XVI wieku *Merkuriusz* już systematycznie donosił o interesujących go wydarzeniach w Rzeczypospolitej, chociaż nie zawsze wiadomości te były w pełni prawdziwe. Dla całości obrazu naszego kraju, jaki wylania się z opisu druków szesnastowiecznych (znajdujących się w Bibliotece UMCS), bardzo ważne są dedykacje. Dzięki nim można prześledzić dalsze związki (nieraz bardzo ścisłe) zachodnich uczonych z Polakami⁶. Z dwóch dedykacji królom polskim, opisanych w tej grupie dzieł (zob. s. 132), słowa Balthasara Claviusa pod adresem Stefana Batorego dobitnie podkreślają wielostronność zainteresowań tego wodza i humanisty.

Opisana część księgozbioru, nie obejmująca (jak wiadomo) wszystkich publikacji, uwypukla jednak związki Rzeczypospolitej z państwami zachodniej Europy. Na pierwszy plan wysuwa się obszar niemieckojęzyczny, ale także Belgia i Holandia, których kultura była tylko odbiciem humanizmu powstałego we Włoszech. O tym, jak wielkie były osiągnięcia tych krajów na polu renesansowej nauki, świadczą plejady uczonych będących mistrzami, m.in. licznych Polaków pragnących otrząsnąć się ze scholastycznych spekulacji.

Oglądane przez cudzoziemców wspaniałe pomniki sztuki renesansowej architektów włoskich, ucieleśnionej w przebudowanym z rozkazu króla Zygmunta I zamku wawelskim i wzniesionej kaplicy noszącej jego imię, mówią nam o wpływach kultury włoskiej w Polsce.

⁴ Przez Johanna Keplera (1571—1630).

⁵ Por.: Maria Bogucka, Henryk Samsonowicz *Dzieje miast i mieszczaństwa w Polsce przedrozbiorowej*. Wrocław 1986 *passim*.

⁶ Erazm z Rotterdamu — Bonerowie, Henricus Glareanus — Jan Łaski młodszy, Petrus Cornelius Brederodius — Wacław Leszczyński, Ioannes Nicolaus Stupanus — Jan Osmolski.

Bardzo wyrazisty jest nurt reformacyjny ze swą kolebką w Wittenberdze i jego oddziaływanie na polskich intelektualistów tej epoki.

W opisanym zbiorze zarówno autorzy, jak i tematyka ich prac, dedykacje i proveniencje znajdujące się na kartach książek, upoważniają do stwierdzenia, iż ówczesna Rzeczpospolita miała liczne powiązania z nauką zachodniej Europy i mogła jej wiele ofiarować, zwłaszcza w dziedzinie nauki.

Zainteresowanie wschodnim sąsiadem Rzeczypospolitej przejawiało się przede wszystkim w wydaniu *Moscovii Possevina* w Wilnie i *Kroniki Strykowski* w Królewcu. Sygnalizują one dążność Rzeczypospolitej do poznania ziem, na których jej dzieje spotykały się często w dramatyczny sposób z historią Rusi, ale które świadczą również o jej wielkiej roli kulturalnej na tych obszarach.

Kończąc zacytuje fragment *Kroniki* Joachima Bielskiego (St. 801, karta x₂): „Aczci y pospolitemu abo zgoła każdemu na świecie człowieku czytanie historyi iest barzo potrzebne: abowiem bez nich ludzie by tu żyli nie inaczey iedno iako niemy dobytek co tylko brzuchowi ołduie: więc ludzkie duchy abo uczynki cnotliwe pospołu by y z ciałem z świata schodziły bez pamięci ludzkiej (...)”.

Uzupełnił i przygotował do druku
Zdzisław Dobrzański